Nr 244. Kraków, Czwartek 23 Października 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 22 października.

Na wczorajszem posiedzeniu wybrał Sejm komisyę z 13 członków dla zbadania wniosków posłów Wł. Koziebrodzkiego i Madeyskiego w przedmiocie rewizyi instrukcyi dla Wydziału krajowego i przepisów ustanowy dla służby krajowej. Sprawą tą zajmowano się u nas już dość dawno. Obaj wnioskodawcy przyznali sami, iż przed kilku laty w ściślejszem gronie nad nią się zastanawiali, a po rezygnacyi hr. Jana Tarnowskiego ze stanowiska Marszałka krajowego, pewna naprawa w ustroju i urządzeniach naszej naczelnej władzy autonomicznej stała się kwestyą piekącą i dała nawet powód do rozmaitych projektów zmiany statutu krajowego, które się w naszych dziennikach pojawiły. Kiedy jednak poseł Koziebrodzki nie wyszedł po za ramy ogólnikowego wniosku, wystąpił poseł Madeyski ze szczegółami, które wskazują wprost kierunek, w jakim, jego zdaniem, postąpićby należało, aby przy dzisiejszym statucie stosunek obopólny Marszałka do Wydziału krajowego nie był przyczyną powtarzających się przesileń, które niewątpliwie tylko szkodliwy wpływ na rozwój życia naszego autonomicznego wywierać muszą.

Z całego szeregu wniosków, sformułowanych jasno przez posła Madeyskiego, oraz ze świetnego jego przemówienia, hucznymi oklaskami przyjętego w Izbie, dadzą się wysnuć dwie główne myśli. Pierwsza zmierza do tego, aby Marszałek i członkowie Wydziału krajowego nie poczytywali się za odrębne ciała, lecz tworzyli jeden organizm, tudzież, żeby władza Marszałka i jego atrybucye z tego właśnie powodu zostały rozszerzone. Druga myśl zmierza do reformy stanowiska urzędników Wydziału krajowego i wzajemnego ich stosunku do siebie.

Nie chcemy temu przeczyć, iż autorowie statutów krajowych z ery Schmerlinga byliby może woleli widzieć w Marszałku i członkach Wydziału krajowego dwa odrębne organa, z których ten drugi, jako powstały z wyborów Sejmu, miał być poddany kontroli pierwszego, którego nominacya zawisłą była od propozycyi rządowej. Przekonywująco jednak udowodnił poseł Madeyski, iż w samym statucie takiego rozdziału dopatrzeć się nie można, a z dotychczasowych Marszałków krajowych każdy pojmował swoje stanowisko, jako najściślej związane z Wydziałem krajowym, któremu przewodniczył i za którego czynności brał na siebie odpowiedzialność. Jeżeli zaś Marszałek z członkami, wybranymi przez Sejm, tworzą dopiero razem Wydział krajowy, natenczas jest rzeczą jasną, iż Marszałek, jako naczelnik tej najwyższej władzy autonomicznej, powinien nią kierować, czego jednak spełnić należycie nie byłby w stanie, gdyby wady, wytknięte przez posła Madeyskiego w instrukcyi Wydziału krajowego, nie zostały usunięte.

Ale i druga przewodnia myśl, wysnuć się dająca z mowy tego posła, ściśle łączy się z pierwszą, bo należyte funkcyonowanie Wydziału krajowego zależnem jest w znacznym stopniu od sprężystego i umiejętnego działania urzędników tej instytucyi. Dzisiejsza organizacya obejmuje za wiele dyetaryuszy i już dlatego jest wadliwą. Jeżeli tych funkcyonaryuszy pomocniczych zastąpi się stałymi, ukwalifikowanymi urzędnikami, jeżeli na czele urzędników przydzielonych do pewnego departamentu stanie radca, który za swoje czynności i za czynności podwładnych sobie urzędników odpowiedzialnym będzie wobec członka Wydziału krajowego; jeżeli wreszcie i Marszałek będzie miał sposobność tej całej pracy zbliska się przyjrzeć i nad nią czuwać, wówczas ten cały aparat urzędniczy przedstawi się jako jednolity organizm, którego działalność okaże się w skutkach swoich lepszą, wydatniejszą i szybszą.

Wychodząc z tego założenia, możemy z naszej strony tylko najusilniej poprzeć wnioski posła Madeyskiego i życzyć sobie, iżby przez Sejm zostały przyjęte. Chodzi tu naturalnie o zasadnicze myśli i cele, jakie tym wnioskom przyświecały, nie zaś o wszystkie szczegóły poruszone i proponowane. Rzeczą wybranej przez Sejm komisyi, której przewodniczy b. Marszałek hr. Tarnowski, będzie właśnie te szczegóły dokładnie i wszechstronnie zbadać, a dyskusya przeprowadzona przez ludzi, znających gruntownie naszą administracyę autonomiczną, wykaże dopiero, co z tych szczegółów wypadnie zatrzymać, coby można bez szkody dla sprawy odrzucić, co zmienić i co wreszcie dodać.

Nie wątpimy także, że i sami członkowie Wydziału krajowego, w słusznem zrozumieniu ważności sprawy, przyczynią się swoją radą i nabytem w służbie autonomicznej doświadczeniem, do pożądanego jej rozwiązania i że Sejm przyjmie wnioski, do tego celu zmierzające.

Potrzeba bowiem wzmocnienia organizmu Wydziału krajowego, zwłaszcza wobec rozszerzającego się z roku na rok zakresu jego działalności we wszystkich kierunkach, stała się warunkiem *sine qua non* dalszego rozwoju naszego życia autonomicznego oraz gospodarstwa krajowego. Pojawiły się też pod tym względem głosy pesymistyczne i projekta zbyt radykalną zmianę wskazujące. Zdaniem naszem, poprawa częściowa, na doświadczeniu oparta, jaką wskazuje wniosek p. Madeyskiego, wystarczy — ale ponawiamy znów zdanie często zresztą powtarzane, że ustawy najlepsze zawisły przedewszystkiem od doboru ludzi, aby jakiś organizm mógł funkcyonować prawidłowo. Dobór sił jedynym ożywionych duchem, da dopiero zupełną rękojmię, iż najwyższa władza autonomiczna odpowie licznym i trudnym swym zadaniom.

Sejm krajowy.

Wczoraj odpowiedział w Sejmie komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś na interpelacyę p. Okuniewskiego (po rusku) w ten sposób:

Na posiedzeniu wys. Sejmu, z dnia 18 października b. r., wniesioną została interpelacya do Jego Ekscellencyi p. Namiestnika przez posłów Dra Teofila Okuniewskiego i towarzyszy, w sprawie wysłania wojska z Kołomyi do Gwoźdźca i okolicznych wsi, celem uśmierzenia wrzekomych buntów chłopskich przeciw dziedzicom i żydom.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje, a mianowicie:

Na pytanie I: Na jakiej podstawie i w jakim celu spowodował rząd dnia 25 kwietnia b. r. wysłanie pół bataliona wojska do Gwoźdźca i okolicy z ostremi nabojami przeciw spokojnym włościanom?

odpowiadam:

W połowie kwietnia b. r. otrzymało starostwo w Kołomyi wiadomość, popartą skargą, wniesioną przez kilkunastu izraelitów, że wśród włościan w Gwoźdźcu i okolicy spostrzegać się daje pewne wzburzenie przeciw izraelitom, które, oprócz gróźb słownych, ujawnia się w ten sposób, że w kilkunastu wypadkach powybijano w mieszkaniach izraelitów szyby w oknach, i z gruntów, będących własnością izraelitów, zabrano obornik, który rozrzucono na sąsiednich gruntach włościańskich. Wskutek tych skarg, których prawdziwość następnie przez sędziego śledczego skonstatowaną została i z uwagi na pewne zaniepokojenie, jakie się w owym czasie ogólnie spostrzegać dawało, — starostwo w Kołomyi widziało się spowodowanem wydelegować do odnośnych gmin komisarza powiatowego Wajdowicza, którego zadaniem było, za pomocą stosownego pouczenia wpłynąć na uspokojenie ludności włościańskiej, i skłonić ją do zaniechania gróźb i ekscesów, a w razie potrzeby, zagrozić wysłaniem asystencyi wojskowej.

Oddział wojska, o którym szanowni interpelanci wspominają, nie był rekwirowany przez starostwo jako asystencya wojskowa, lecz odbył tylko w tym czasie marsz próbny z Kołomyi do Gwoźdźca.

Korzystając z obecności wojska, komisarz powiatowy Wajdowicz upomniał gminy, że dostaną asystencyę wojskową, jeżeli ekscesa nie ustaną — a skutek był taki, że odtąd w tych gminach zapanował zupełny spokój.

Na pytanie II.: Czy wiadomo o tem rządowi, że komisarz kołomyjskiego starostwa p. Wajdowicz, dnia 25 kwietnia b. r. w Ostapowicach tak bezecnie odezwał się do włościan o ich żonach i wojsku — jak w osnowie interpelacyi wskazano — tak niesłychanie drażnił najświętsze uczucia ludzkie, a równocześnie publicznie i to w urzędowym charakterze zbezcześcił naszą armię?

oświadczam: że rząd ani z urzędowych relacyj starostwa w Kołomyi, ani też z innej strony, czy to z dzienników, czy w drodze skarg, nie otrzymał o tem żadnej wiadomości. Z uwagi na przytoczone w interpelacyi fakta, zarządzone zostało ścisłe dochodzenie, które przeprowadzone zostanie z całą energią, i nazwany urzędnik pociągnięty będzie do surowej odpowiedzialności, jeżeli się okaże, że się dopuścił winy w kierunku wskazanym w interpelacyi.

W tem oświadczeniu mieści się także odpowiedź na pytanie III: Czy zamierza wysoki rząd komisarza Wajdowicza za to do odpowiedzialności pociągnąć? i na pytanie IV.: Jakie środki przedsięweźmie, aby takim nadużyciom na przyszłość zapobiedz?

Sekretarz p. A. Wodzicki odczytał następnie interpelacyę, wystosowaną do komisarza rządowego przez p. Klemensa Dzieduszyckiego i towarzyszy, czyby nie można było poruczyć wszystkie naprawy aparatów mierniczych gorzelnianej firmie krajowej, lub jednemu, specyalnie przez rząd ustanowionemu funkcyonaryuszowi, celem zmniejszenia kosztów, a tem samem przyniesienia ulgi właścicielom gorzelń.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszych czytań sprawozdań Wydziału krajowego: 1) W przedmiocie spraw górniczych; — odesłano do komisyi górniczej. 2) W przedmiocie zamku Oleskiego; — odesłano do komisyi budżetowej. 3) O wyniku obrad ankiety dla teatru polskiego we Lwowie i w Krakowie; — odesłano do komisyi budżetowej. 4) W przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu; — odesłano do komisyi drogowej.

Następnie motywował poseł Abrahamowicz wniosek swój w przedmiocie zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych. Zasadnicze myśli jego przemówienia podaliśmy już we wczorajszym telegramie.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do wyboru 12 członków do komisyi, mającej się zająć zbadaniem wniosków posłów Władysława Koziebrodzkiego i Madeyskiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego i przepisów ustanowy dla służby krajowej.

P. Antoniewicz ubolewa, iż do komisyi tej prawdopodobnie przez omyłkę komisya-matka nie zaproponowała posła z klubu ruskiego i wnosi o powiększenie tej komisyi o jednego członka i o odroczenie na chwilę posiedzenia dla porozumienia się.

Izba uchwala powiększenie komisyi o 1 członka, poczem nastąpiła przerwa 15 minutowa.

Po przerwie do komisyi skrutacyjnej zaprosił p. Marszałek posłów: Mikołaja Torosiewicza, Niedzielskiego, Słoneckiego, Rogoyskiego, Herasymowicza, Rozwadowskiego i Salę.

Rezultat wyborów ogłosił imieniem komisyi skrutacyjnej p. Rogoyski. Wybrani zostali posłowie: Abrahamowicz, Chrzanowski, Dworski, Gniewosz, Gross, Władysław Koziebrodzki, Zygmunt Kozłowski, Madeyski, Mandyczewski, Męciński, Jan Tarnowski, Ludwik Wodzicki i Ziemiałkowski.

W końcu załatwiono w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego, odsyłając do komisyi budżetowej;

b) w przedmiocie umowy z c. k. Rządem zawrzeć się mającej o spłatę sumy 1,400.000 złr. Skarbowi państwa w myśl. art. II ustawy z d. 5 czerwca 1890 r. (Dz. u. p. Nr. 110); odsyłając do komisyi budżetowej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytane zostały wnioski i interpelacye do komisarza rządowego.

P. Okuniewski interpeluje w sprawie zabronienia przez starostwo zgromadzenia Towarzystwa „Proświty“ w Kołomyi.

P. Vivien wnosi założenie krajowej średniej szkoły rolniczej w okolicy Tarnopola.

P. Rutowski wnosi projekt ustawy o środkach podniesienia hodowli bydła, o utworzenie funduszu hodowlanego w kwocie 50.000 złr., oraz rezolucyę do Wydziału krajowego, aby zbadał, w jaki sposób asekuracya bydła mogłaby być przeprowadzoną.

P. Kramarczyk interpeluje, kiedy rząd przystąpi do eksploatacyi kainitu w Kałuszu i dostarczy takowego rolnikom po cenach zniżonych, kiedy postara się o budowę toru do kopalń w Kałuszu i o ulgi taryfowe dla przewozu kainitu.

Odczytano także na początku posiedzenia szereg nowych petycyj, z których przytoczymy ważniejsze: Oddział „Czarnohorski“ Tow. tatrzańskiego w Kołomyi o subwencyę na dokończenie budowy dworku czarnohorskiego w Żabiu; Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie o subwencyę na utrzymanie szkoły gimnastycznej; Przeor OO. Paulinów w Krakowie na Skałce o zapomogę na odnowienie grobu zasłużonych; Zakład zdrojowo-kąpielowy w Rymanowie o uwolnienie od dodatków krajowych; Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie o subwencyę na wydawnictwo czasopisma *Kosmos*. Ogółem weszło dotąd 159 petycyj.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.

Komisya budżetowa odbędzie dziś posiedzenie, na którego porządku dziennym jest przedłożenie o pożyczce 22 milionowej.

Lwów 21 października.

(✕) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem postawił poseł Rutowski następujący wniosek w sprawie środków podniesienia hodowli bydła:

Zważywszy, że hodowla bydła w kraju naszym, posiadającym przeważnie bardzo korzystne naturalne warunki znakomitego rozwoju, mogłaby się stać pierwszorzędnem źródłem dobrobytu i bogactwa krajowego, zwłaszcza zaś podnieść niezmiernie stosunki ekonomiczne włościan;

zważywszy, że faktyczny stan hodowli bydła, mimo niezawodnych postępów, przeważnie jednak lokalnych, osiągniętych głównie, dzięki staraniom Towarzystw gospodarskich, przy niedostatecznej pomocy finansowej państwa, przedstawia się w największej części kraju w stanie opłakanym;

zważywszy, że, jak to uczy doświadczenie z innych krajów, bez użycia odpowiednich środków ustawodawczych i administracyjnych, oraz bez pomocy finansowej kraju czy państwa, podniesienie krajowej hodowli bydła osiągnąć się nie daje, przy użyciu zaś tych środków, odpowiednich wszelakim właściwościom kraju, a w należytej mierze rezultaty bywają bardzo rychłe i dla podniesienia dobrobytu kraju niezmiernie skuteczne;

zważywszy, że mimo wielostronnych życzeń i żądań, kraj dotąd ani na polu ustawodawstwa, ani opieki administracyjnej i finansowej nie zajął się tak pierwszorzędną gałęzią gospodarstwa krajowego, jaką jest hodowla bydła — wysoki Sejm raczy:

1) uchwalić załączony pod A. projekt ustawy o środkach podniesienia hodowli bydła;

2) utworzyć na lat dziesięć „fundusz hodowlany“ w wysokości 50,000 złr., przeznaczony na udzielanie pożyczek bezprocentowych gminom na zakupno buhai;

3) wstawiać corocznie przez lat 10 w budżet krajowy kwotę 30,000 złr. na środki podniesienia hodowli bydła, a mianowicie na subwencyonowanie nowych obór zarodowych, na odświeżanie krwi w istniejących oborach zarodowych, na zasiłki gminom uboższym dla nabycia buhai gminnych, na premiowanie gmin za najlepsze staranie się o podniesienie hodowli bydła, na premiowanie bydła włościańskiego, wreszcie na opędzenie kosztów administracyjnych;

4) uchwalić następującą rezolucyę: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z obydwoma krajowemi Towarzystwami gospodarskiemi, centralnym zarządem Kółek rolniczych, oraz krakowskiem Towarzystwem ubezpieczeń od ognia zbadał sprawę, czy jest potrzebnem oraz w jaki sposób dałoby się zaprowadzić w kraju naszym ubezpieczenie bydła, a to ubezpieczenie dobrowolne czy też przymusowe.

Ustawa, którą proponuje p. Rutowski, jest najwięcej zbliżoną do morawskiej; zaprowadza licencyonowanie buhai i przymus gmin trzymania buhai, ale z długim czasem przejścia oraz funduszem pożyczkowym i subwencyjnym dla gmin na zakupno buhai.

Listy z nad Adryatyku.

I.

Fiume 16 maja 1890 r.

Nie wiem, w czem leży tajemnica uroku, jaki dla wielu ma morze. Miałem nieraz wrażenie, że w tem jest coś fizycznego, coś w rodzaju wpływu, jaki wywiera księżyc na nerwowe natury. To pewne, że sam zmysł estetyczny ani przyzwyczajenie nie wystarczą na wytłumaczenie. O Szwajcarach opowiadają różne wzruszające historye, jak na odgłos górskiej *rance des vaches* serce im pękało na obczyznie lub też tęsknota kazała im z wojska uciekać do gór rodzinnych — ale nie mówiąc o tem, że w rzeczywistości Szwajcarowie daleko praktyczniej i spokojniej na te sprawy się zapatrują, w każdym razie te ich góry mają dla nich przynajmniej urok ojczyzny, rodziny, wioski, w której wyrośli, urok wspomnień młodości. — Z morzem tymczasem bywa tak, że się je widziało raz, dwa razy w życiu; ze wspomnień, jakie się ma, najsilniejszem wspomnieniem bywa zawyczaj reminiscencya morskiej choroby, a jednak jakiś pociąg nieokreślony, a coraz potężniejszy opanowuje naszą duszę, jakaś tęsknota dziwna nie daje spokoju i raz ujrzane, błękitne fale morza już nie pozwolą się zapomnieć, wabią i nęcą jak syreny i w końcu, prędzej czy później, znów nas ku sobie przyciągną.

Przez ośm lat Adryatyku nie widziałem wcale, a morze ledwie parę razy, czułem też oddawna istotną nostalgię i dojeżdżając rankiem do Fiume, wyglądałem wciąż przez okno, czy gdzieś na końcu widnokręgu nie dostrzegę sinego skrawka. Wyglądałem bez skutku. Droga z Zagrzebia była nudna, jednostajna, po równinie lub wśród wąwozu. Ranek blady, przymglony, zabarwiał niebo jasnobłękitnemi tonami, od których odbijały niewyraźnie białawe obłoki, na pół mgłą zatarte. Naraz ściany skalistego wąwozu rozwarły się — pociąg wjechał na most, łączący dwa stoki gór, między którymi wąska dolina lasem zarosła i zasypana skałami biegła w dół, otwierając się na końcu w półkole, a za nią w głębi, jakby w obręczy, z ciemnej soczystej zieleni błękitniała powierzchnia morza.

Słońce wschodziło właśnie. Blade półświatła poranku roztapiały się i nikły w jego gorących blaskach. Matowy błękit nieba ciemniał, promienił się, stawał się głębokim i kryształowo-przejrzystym. Blade chmurki rozpalały się złotemi odbłyskami, lśniły tęczowemi tonami konch morskich i masy perłowej. Wielki półokrąg morskiej płaszczyzny srebrzył się i złocił w słonecznych światłach, błękitniał delikatnem stopniowaniem odcieni aż do najgłębszego ultramarynu. Cały czar swój dziwny, niedający się ująć w słowa, Adryatyk roztoczył przedemną na krótką chwilę, potem znów go przysłoniła ściana nowego wąwozu, a za nią, niedługo, zaczęły się przesuwać przedmiejskie wille i ogrody.

Fiume leży prześlicznie. Nie porównywując go z Konstantynopolem, z którym nic porównać się nie da, ani z Neapolem, z którym przesadni jego wielbiciele nic porównać nie dają, powiedzieć przecież godzi się, że Genua np. imponuje może więcej swoim amfiteatrem pałaców i świątyń — ale piękniej położoną nie jest; że w Tryeście również zrobiono więcej dla upiększenia i podniesienia widoku, ale tło, ramy zaledwie dorównają tym, jakie posiada Fiume.

Miasto jest właściwie podwójne. Nad morzem, wzdłuż wybrzeża ciągnie się miasto nowe, zabudowane w szachownicę nudnych, banalnych czworoboków kilkopiętrowych, bez stylu i charakteru, z magazynami eleganckich świecideł na dole, z restauracyami i kawiarniami, rozstawiającemi stoliki i krzesła po chodnikach, i aż na środek ulicy. Tam hotele, kantory i ajencye, doki i warsztaty okrętowe, dalej wielka szkoła marynarzy. Wyżej na stoku góry, łagodnie spuszczającej się ku morzu, stare miasto, jakby przeniesione tu z Lombardyi lub Marchii, ciasne, duszne, brudne, pełne zapachów zgniłych ryb i starej oliwy z uliczkami jak kurytarze, tem tylko od miast włoskich odrębne, że mając ich koloryt gorący, nie ma nic z zabytków sztuki i starej wykwintnej kultury, w jakie zwykła obfitować każda najmniejsza włoska mieścina na północy zwłaszcza i wpodłuż półwyspu. W górze po nad jednem miastem i drugiem wierzchołek Tersatto, cały zielony i biały, cały w willach i ogrodach, z klasztorem Franciszkanów i zamkiem Frangipanich na samym szczycie.

Miasto dolne prawie całkiem puste i ciche. W wielu nowych domach okiennice zamknięte świadczą o niezajętych pomieszkaniach. Kelnerzy znudzeni z serwetami w ręku stoją we drzwiach restauracyj i hotelów. Właściciele sklepów czekając na gości palą po kilku cygara na środku ulicy, gawędząc. Paru podróżnych przebiega czasem ulicę, spiesząc do statku na sąsiednie Molo — najwięcej jeszcze ruchu na paru arteryach, łączących port z górnem, starem miastem.

Tam na górze ludno, gwarno, wesoło, tłok, śmiech, śpiewy. Z okien i balkonów zwieszają się różnobarwne płachty i strzępy suszącej się bielizny, więcej jeszcze suszy się na sznurach, rozciągniętych ponad dachami płaskiemi, lub w poprzek ulic, ponad którymi te festony różnobarwne tworzą szereg niby tryumfalnych łuków. Ciekawa rzecz, nawiasem mówiąc, że w tych krajach południowych, gdzie tak mało noszą bielizny, a gdy ją noszą taki wstręt czują do zmieniania jej, suszą jej tak niesłychanie wiele. Niema chyba włoskiego domu bez tej niezbędnej ornamentacyi, która podnosi koloryt lokalny, dodaje malowniczości — ale wytłómaczyć się nie da. W domach czarnych, wysokich mieszkają ubodzy rzemieślnicy i kramarze, żyjący przeważnie z nowego miasta i z portu — ale całe życie domowe i rodzinne, u nas zamknięte w ścianach domu, wylewa się tu pełną falą na zewnątrz. Przy każdych drzwiach parę krzesełek na ulicy z babulkami, rozprawiającemi żywo i podnoszącemi co chwila do góry, gestykulując, ręce zbrojne w pończochy cerujące się, w rondel, głowę kapusty i tym podobne przedmioty domowego gospodarstwa. Na schodach i na kamieniach ulicznych wylegują się całe pułki bosych dzieciaków, wrzeszczących, przewracających kozły, robiących każde zosobna więcej hałasu, niż dwa tuziny naszych uliczników razem wziętych. Przekupnie i straganiarki, spostrzegłszy przechodnia, przerywają rozmowę, żeby donośnym głosem z niezmierną szybkością wyrazów i barwną, patetyczną frazeologią południową zachwalać doskonałości swojego towaru, poczem wracają do przerwanego dyalogu z sąsiadami. Chłopcy, rozwożący wodę w beczkach i taczki z owocami, rybą świeżą i pieczywem, śpiewają przenikliwie: *Aqua fiesca, aquaaa; aranci, aranci, arrranciii! pesci belli, grandi, grrrandiii! Pez niente, pez niente, signori!* Wszystko razem tworzy hałas, przypominający Neapol w południowych godzinach w okolicach S. Chiara albo Carmine. Życie wre, kipi, leje się niewstrzymaną falą, jak alpejski potok z hukiem i pianą spadający w dolinę.

A strojów i typów jaka rozmaitość! Dalmatyńcy o wyrazistych, wojowniczych twarzach, z włosami długiemi, w wichrowatych, hebanowych zwojach spadającemi na ramiona, z fezami lub rodzajem kolorowego turbana na głowie, w spencerze krótkim, otwartym na piersiach, guzami błyszczącemi zdobnym, z pasem szerokim, kryjącym parę nożów a nieraz i krucicę, w spodniach fałdzistych i pończochach tureckich do papuci. Wieśniacy istryjscy w krótkim obcisłym stroju jak hucuły, z kurtą niedbale zarzuconą na ramiona, w miękich kapeluszach i obuwiu przypominającem łapcie poleskich chłopów. Kroaci w swych szerokich, białych koszulach i krótkich kurtach bez rękawów, wyszywanych różnobarwnie w fantastyczne, nieraz prześliczne wzory; kobiety wiejskie całe w czerni, jeśli z wysp lub Istryi w barwnych strojach, z wzorzystemi rańtuchami i fartuchami, jeśli z Kroacyi. Czasem parę Turków w długich do ziemi chałatach i różnobarwnych ogromnych zawojach; częściej Serbi i Bośniacy w fezach czerwonych lub Grek w fałdzistej, narodowej spódnicy. Na tle południowem tu i owdzie Wschód swe piętno już wycisnął; najrozmaitsze języki mięszają się z sobą nieledwie jak w Konstantynopolu.

Jądro ludności stanowią starzy Fiumańczycy, Włosi z pochodzenia i języka, ale nie z narodowości i tem różniący się od mieszkańców Tryestu i innych miasteczek istryjskich i dalmackich. Uboga ludność robotnicza, napływająca do służby, fabryk i okrętowych warsztatów ze wsi okolicznych, jest w większej części kroacka, w mniejszej słoweńską od strony Lublany. Niemcy stanowią inteligencyę, poważniejszą część urzędników i mniejszość kupców i rzemieślników. Z Włochami dzielą pomiędzy siebie kółka towarzyskie i całe życie publiczne, w którem Słowianie, choć liczni, ale biedni, poniżeni, nie biorą prawie udziału. Węgrzy wreszcie, panowie Fiume, dają poznać swą obecność jedynie tylko węgierskiemi napisami na ulicach i urzędach, oraz narzucaniem w szkołach nauki węgierskiego języka, którego nikt tu zresztą przez całe życie nie posłyszy, skoro Fiume od swoich węgierskich panów oddalone jest o 15 godzin koleją.

Ta językowa rozmaitość zabawna tu nieraz. Samych urzędowych języków trzy: węgierski dla urzędów cywilnych, niemiecki dla wojskowych, włoski we wszystkich biurach i urzędach zależnych od municypalności. Co zaś najzabawniejsze, to niemożność używania w żadnym z tych trzech gatunków urzędów innego języka, prócz przepisanego, tak że węgierski i niemiecki wykluczonym jest z urzędów municypalnych, włoski za to — z cywilnych i wojskowych i t. p. Jest to naprawdę ciekawy okaz plemiennej i językowej nietolerancyi, w Austryi niestety nie rzadki, ale tu, dzięki odrębnym warunkom, występujący drastyczniej.

W jaki sposób Fiume należy do Węgier, od których tak znaczna odległość je oddziela, a nie do sąsiedniej Kroacyi lub austryackiej Istryi? Naprawdę nie umiem tego powiedzieć, a po objaśnienia nie chcę zaglądać do Baedeckera, ani do Woerla, żeby im temi notatkami nie zrobić kon-

Klub **lewicy** obradował na ostatniem posiedzeniu nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich galicyjskich. Nad przedmiotem tym przeprowadzono nader obszerną i wyczerpującą dyskusyę, poczem znaczną większością uchwalono oświadczyć się za tem przedłożeniem.

Nadto wychodząc z założenia, że organizacya ta będzie potrzebowała większej ilości lekarzy i z czasem brak tychże może dać się uczuć, — uchwalił klub, aby członkowie, jego zasiadający w komisyi sanitarnej, postarali się o ponowienie zeszłorocznej rezolucyi, wzywającej rząd o założenie przy lwowskim uniwersytecie wydziału medycznego.

Dla rozpatrzenia wniosków, dotyczących zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego, wybrał klub lewicy ze swego grona osobną komisyę, w której skład weszli pp. Weigel, jako przewodniczący, Gross, Dworski, Zbyszewski i Lenartowicz.

Wydział krajowy zamierzał wnosić na dzisiejszem posiedzeniu, ażeby sprawozdania jego w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki, oraz w przedmiocie umowy z rządem zawrzeć się mającej co do spłaty długu indemnizacyjnego, — odesłano do osobnej komisyi z 24 członków wybrać się mającej. Od tej myśli odstąpiono jednak, gdyż prócz posłów z lewicy i Rusinów, wszyscy inni byli za odesłaniem tych sprawozdań do komisyi budżetowej, co też Izba uchwaliła.

Przegląd polityczny.

Klub posłów ruskich w Sejmie przesłał redakcyom dzienników ruskich sprawozdanie ze swych czynności. Z niego dowiadujemy się, że klub przyjął jednogłośnie sprawozdanie posła Romańczuka o działalności jego, jako przewodniczącego klubu, od końca ostatniej sesyi do dnia dzisiejszego. Dotknął w niem zjazdu ruskich mężów zaufania, życzeń składanych metropolicie Sembratowiczowi z powodu nadania mu godności tajnego radcy i nareszcie deputacyi powitalnej u ks. Eustachego Sanguszki. Oprócz tego na dwóch posiedzeniach klubu omawiano plan tegorocznej kampanii parlamentarnej. Następnie wyznaczono członków do różnych komisyj parlamentarnych, przeważnie tych samych, co i w roku przeszłym; do nowo zaś utworzonej komisyi, mającej się zająć ułożeniem instrukcyi dla Wydziału krajowego, przeznaczono posła Kułaczkowskiego, o czem zawiadomiono Koło polskie sejmowe. (Sejm, jak wiadomo, wybrał do tej komisyi posła Mandyczewskiego). Nareszcie uchwalono nowy regulamin klubowy, który będzie ogłoszony drukiem.

W ostatnich dniach bieżącego miesiąca odbyło się w Przemyślu zgromadzenie ruskich wyborców mniejszej własności, celem naradzenia się nad przyszłym wyborem posła na miejsce ks. Adama Sapiehy, który mandat złożył. Uchwalono postawić kandydata ruskiego, ale nazwisko jego zachować na razie w tajemnicy „ze względów taktycznych". Dalsze prowadzenie akcyi przedwyborczej powierzono komitetowi, złożonemu z trzech osób.

Organa prasy rosyjskiej, wspominając o Bułgaryi, dawały jej często z przekąsem nazwę „prowincyi austro-węgierskiej." Przeciw temu wystąpiła półurzędowa bułgarska *Swoboda* z artykułem, z którego warto przytoczyć główniejsze uwagi. Występuje ona najpierw z twierdzeniem bardzo słusznem, że dzienniki rosyjskie nie wierzą same w to, co piszą i czynią to tylko tendencyjnie. Bułgarya jest krajem niezależnym i rządzi się niezawiśle od nikogo. Życzliwość Austryi nie przekracza nigdy granic sąsiedzkiej przyjaźni. Niema w Bułgaryi ani austryackich oficerów, ani austryackich urzędników, którzyby się tam rozwielmożniali, jak niegdyś rosyjscy wysłannicy. Austrya nie uczyniła dotąd ani jednego kroku, z któregoby wnioski o zamiarze przywłaszczenia sobie Bułgaryi wyprowadzać można; przyjaźń jej, równie jak przyjaźń skojarzonych z nią mocarstw jest dla Bułgaryi cennym bardzo nabytkiem, bo bez niej musiałby kraj już nieraz uledz pogwałceniom, zamierzonym przez Rosyę. Rosya stara się szerzyć spiski i niepokoje w Bułgaryi. Austrya i jej sprzymierzeńcy potępiają je. Rosya starała się po przyłączeniu Rumelii wschodniej skłonić Turcyę, aby obsadziła wojskiem Bułgaryę; mocarstwa złączone sojuszem z Austryą odwiodły ją od tego. Rosya zawiodła Bułgarów już tak często, że dziś w zapewnienia jej, jakoby ona sama powodzenia Bułgaryi pragnęła, nikt wierzyć nie może. Bułgarya wierzy natomiast w szczerą życzliwość Austryi i czuje z tego powodu wielką dla niej wdzięczność. Bułgarya poznała się już na tem, jaki to jest rodzaj życzliwości Rosyan dla pobratymczych Słowian i w zastawione jej ze strony Rosyi sidła nie wpadnie.

W kołach politycznych konstantynopolitańskich przypisują zamknięciu kościołów greckich niemałe znaczenie. Szerzone podstępnie wieści, jakoby rozkaz zamknięcia kościołów wyszedł od rządu muzułmańskiego, mogą łatwo obałamucić lud ciemny i wytworzyć sytuacyę wielce niedogodną. Patryarcha stara się w oczach wiernych przedstawić kościół grecki jako ulegający prześladowaniu, przypominającemu najstarsze czasy rzeczywistego prześladowania chrześcian, a okoliczność, że nabożeństwo odbywa się teraz w kościołach greckich tylko potajemnie, a duchowni przywdziewają podług odebranej instrukcyi ornaty żałobne, podziałać może silnie na wyobraźnię prostego ludu. W okolicach zamieszkałych przez lud wyznania greckiego głoszą, że tak istnienie patryarchatu ekumenicznego w Konstantynopolu, jak i byt kościoła greckoprawowiernego jest zagrożonym. Przytem zwraca na siebie uwagę politycznych kół tureckich nieprzerwana żywa wymiana zdań, jaka między patryarchatem a poselstwem rosyjskiem zachodzi i obudza w nich słuszną podejrzliwość, tem bardziej, że wiedzą tam o tem, że i zmiana programu podróży carewicza pozostaje w ścisłym związku ze sprawą kościelną.

Wśród takiego położenia rzeczy przesłał minister sprawiedliwości Riza basza patryarsze „teskere," zawierające objaśnienia, jak się rząd na różne sporne punkty między patryarchatem a władzami cywilnemi zapatruje.

Punkty, jakie pismo to wylicza są następujące: 1) sprawy małżeństw i rozwodów w połączeniu z prawem rozstrzygania w sporach o posag i o alimenta, w razie rozwiązania małżeństwa; 2) testamenta; 3) państwowe prawo nadzoru nad greckiemi szkołami prywatnemi; 4) składanie przysiąg przez duchownych przed sądem; 5) prawo aresztowania i sądzenia duchownych greckich.

Co do pierwszych dwóch punktów nie zachodzi zbyt wielka różnica zdań między rządem a patryarchatem, ostatnie zaś dwa punkty nastręczają dużo materyi do sporu. W sprawie szkół prywatnych zastrzega sobie rząd prawo badania planów nauki i dopilnowania, aby nauczyciele posiadali dyplomy dostatecznej kwalifikacyi. Nauczyciele nieposiadający dowodów należytego uzdolnienia mają być oddaleni, względem planu nauk zaś ma nastąpić porozumienie między rządem a patryarchatem.

Przysięgi sądowe mają składać duchowni greccy w Konstantynopolu w gmachu patryarchatu, na prowincyi u odnośnych najwyższych władz duchownych, ale ściśle podług przepisu ustaw. Duchownym świeckim i zakonnym, którzy się stawić mają jako oskarżeni przed sądem, pozwy doręczone będą za pośrednictwem patryarchatu w Konstantynopolu, za pośrednictwem zaś metropolitów i biskupów na prowincyi. Władze duchowne mają bezzwłocznie wydać duchownych na wezwanie sądu. Jednorazowe skazanie duchownego za przekroczenia prawa i występki niema go jeszcze pozbawiać urzędu duchownego, wyrok zaś skazujący go na karę za zbrodnię ma mieć skutek pozbawiający go godności jego, a skazany odsiedzieć musi karę w więzieniu zwyczajnem. Na przypadek ogłoszenia stanu oblężenia, duchowni podlegać mają jak każdy inny mieszkaniec kraju sądom wojennym.

Z przedstawienia tego wynika, że zachodzące różnice zdań nie są tego rodzaju, aby przy dobrej z obu stron woli zgodnie załatwionemi być nie mogły i tylko podszczuwanie ze strony obcego mocarstwa mogłoby zgodę utrudnić.

Według wiadomości, jakie odbiera *Polit Corr.* z Paryża, miał car polecić szefowi rosyjskiego sztabu jeneralnego jenerałowi Obruczewowi, aby się szczegółowo poinformował o stanie francuskiej armii i złożył pod tym względem w krótkim czasie dokładny raport.

Bank ziemski w Poznaniu.

I.

Jak już donosiliśmy, odbyło się przedwczoraj w Poznaniu w lokalu Koła towarzyskiego w Bazarze walne zebranie akcyonaryuszów Banku ziemskiego. Przybyło na nie około 25 akcyonaryuszy włącznie z Radą nadzorczą i dyrekcyą. Zgromadzenie zagaił prezes Rady nadzorczej St. hr. **Żółtowski**, zaznaczając, że Rada nadzorcza przedkłada nader obszerne sprawozdanie w celu dokładnego poznajomienia szerszej publiczności ze sposobem pracy i kierunkiem działalności Banku.

Następnie odczytał dyrektor Banku Dr **Kalkstein** sprawozdanie za rok obrachunkowy, kończący się z dniem 30 czerwca b. r. Ze sprawozdania wynika, iż Bank pracował szczęśliwie i z korzyścią. Główną czynnością Banku było pośredniczenie w interesach parcelacyjnych. Pod tym względem wyraża się sprawozdanie w ten sposób:

„W interesach parcelacyjnych mieliśmy zaangażowanego kapitału na oczyszczenie i na zaliczki 424,561·21 marek. Odebraliśmy od nabywców parcel: gotówką 101,734,86 marek, w hipotekach 39,975·00 marek — razem 141,709·86 marek. Pozostaje w interesach parcelacyjnych 282,951·35 marek.

Suma hipoteczna 39,975 marek (+ 900 marek upłaconych już przed 1 lipca b. r. z hipoteki) wynikła z parcelacyi Łuszkowa i Szymborza, do których materyały katastralne zostały już wygotowane, na mocy tychże podania uskutecznione i dokumenty hipoteczne nam doręczone.

Inne parcelacye, później rozpoczęte, jakkolwiek już ukończone, nie miały jeszcze wygotowanych dokumentów przy zamknięciu rachunków dnia 30 czerwca b. r. — a to wskutek długiej procedury w urzędach katastralnych."

Bank ziemski rozparcelował: 1) Łuszkowo, w powiecie kościańskim; 2) Szymborze, w powiecie inowrocławskim; 3) Maniewo, w powiecie obornickim; 4) Mieżywięć, w powiecie brodnickim; 5) w Krzywiniu, w powiecie kościańskim, posiadłość miejską; 6) Nowydwór, w pow. kościańskim; 7) Koszuty, w pow. średzkim i 8) Swiniec, w pow. kościańskim.

W biegu są parcelacye: Kruszyn, Zamartego, Czarkowa, Siedlimowa, Nowegodworu (w pow. chodzieskim), Białożewina i Łosińca.

Ogółem przeprowadzono 8 parcelacyj na obszarze około 1530 morgów magd.; w cenie ogólnej 362,016.60 m. W obiegu znajduje się 7 parcelacyi na obszarze mórgów 9040; w cenie ogólnej 1,212.201.00 marek. We wszystkich 15 interesach jest obecnie sprzedanych i nabywcom oddanych parcel 174 w obszarze 6210 morgów, w cenie ogólnej 1,076,057.30 marek. Pozostaje w 7 interesach w biegu do rozparcelowania morgów 4360 w cenie ogólnej 498.198 m.

Na powyższych 174 parcelach powstało dotychczas 26 osad, częściowo nowych, częściowo wytworzonych z dawniejszych zabudowań; inne parcele częściowo do sąsiednich gospodarstw zostały przyłączone, lub w nowe budynki jeszcze nie zaopatrzone.

W dwóch tylko interesach okazała się potrzeba konsensów kolonizacyjnych, t. j. przy Kruszynach i Łosińcu.

W dalszym ciągu sprawozdania dowiadujemy się, że Bankowi ofiarowano na sprzedaż:

72 większych majątków obu narodowości 35.065 hektarów za cenę 25.903.635 marek i 81 włościańskich gospodarstw obu narodowości obszaru 2.877 hekt. za cenę 2,278.271 marek, razem 153 posiadłości obszaru 37.942 hekt. za cenę 28,181.906 marek.

Zysk netto postanowiono podzielić stosownie do wniosku zarządu, przeznaczając do funduszu rezerwowego 5% (1,91?.75 marek), 3% dywidendy akcyonaryuszom od wpłaconego kapitału (21.719.80 m.), do przeniesienia na zyski przyszłego roku dla wyrównania rachunku 256.78 marek. Resztę zysków 14.480 podzielono, jak następuje:

a) 5% na superdywidendę, co od wpłaconego kapitału czyni za pełne miesiące jeszcze 1%, 7.240 m.;

b) 20% na fundusz rezerwowy nadzwyczajny 2.886 m.;

c) 30% na tantyemę dla Rady nadzorczej i dyrekcyi 4.344 marek.

Bilans wykazuje sumę 876.412 mrk., na rachunku hipotek ma Bank 117.575 marek, saldo czyli czysty zysk do podziału wynosi 38.575.33 marek.

Nad odczytanem sprawozdaniem otworzył przewodniczący dyskusyę, nikt się wszakże do głosu nie zgłosił, na wniosek zaś p. Dra Skarżyńskiego z Spławia zebranie podziękowało dyrekcyi przez powstanie za doskonale opracowane i wyczerpujące sprawozdanie.

Bez dyskusyi zgodzono się także na propozycye Rady nadzorczej co do wysokości dywidendy, która wynosi 4%. Zgodzono się także na propozycyę, żeby dywidendę wypłacić w gotówce tylko od pełno wpłaconych akcyj, płacąc za kupon per 1 listopada 1890 r. 40 marek; natomiast nie wypłacać dywidendy od niespełna wpłaconych akcyj, lecz strącić ją z czwartej raty wpłat na akcye, które zostały rozpisane do d. 15 stycznia 1891 r.

Propozycye powyższe Rady nadzorczej przyjęte zostały jednogłośnie, jednogłośnie udzielono też pokwitowanie na wniosek komisyi rewizyjnej, składającej się z pp. Dra Celichowskiego i Wł. Jerzykiewicza Radzie nadzorczej i Dyrekcyi.

Na propozycyę p. hr. Bnińskiego powołany został przez aklamacyę p. St. hr. Dąmbski ponownie na członka Rady nadzorczej.

Do komisyi rewizyjnej na rok przyszły wybrano ponownie pp. Dra Celichowskiego i Wł. Jerzykiewicza.

W końcu polecił jeszcze przewodniczący względom społeczeństwa nowo utworzoną ważną instytucyę parcelacyjną „Spółkę ziemską" i zamknął zebranie.

Dyrekcya Banku ziemskiego składa się z pp.: Dra Teodora Kalksteina i Al. Chrzanowskiego i wicedyrektorów Wojciecha Trąmpczyńskiego i Józefa Panieńskiego.

Do Rady nadzorczej wchodzą pp.: hr. St. Żółtowski z Niechanowa, jako przewodniczący, Franciszek Chełkowski z Starogrodu jako zastępca przewodniczącego, dalej pp.: Julian Brzeski z Krotoszyna, hr. Stefan Dąmbski z Żakowa i Teodor Moszczeński z Wiatrowa.

Z Dyecezyi Tarnowskiej

otrzymujemy następujące pismo:

W dwóch odezwach, jakiemi w ubiegłych tygodniach część duchowieństwa dyecezyi Tarnowskiej Najdostojniejszemu Arcypasterzowi swemu synowską uległość i najzupełniejsze uwzględnienie Jego Arcypasterskiej na drodze zbawienia przedsięwziętej przezorności z całem zaufaniem kornej wyjawiła dziatwy, — zostaliśmy, jako na rekolekcyach duchownych nieobecni, nie z naszej winy w podpisach pominięci. Pospieszamy tedy wszyscy razem z całej dyecezyi solidarnie, z tem oświadczeniem, iż się nietylko do wyrażonych w obydwóch odezwach orzeczeń z zupełnem przeświadczeniem przyłączamy, ale zarazem, idąc w ślad słów Jana św. w liście I-ym w roz. IV i V wyrzeczonych: „Albowiem Bóg jest miłość" — „a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza" — dodajemy jeszcze, iż jedynie w wierze Ojców naszych, chrześcijańsko-katolickiej, która przez miłość działa, widzimy nasze i ojczyzny naszej zbawienie; przeto pism takich, które niezgodę, lub bezbożność rozsiewają w żadnym razie popierać nie możemy i nie będziemy.

I. **Dekanat Bobowski**: X. Fr. Jaworski, dziekan; X. Wojc. Janik; X. Józef Chęciński; X. Fr. Zagorzyński; X. Jan Markiewicz; X. Winc. Grodzicki; X. Maciej Konperda; X. Ant. Wilczkiewicz; X. Wal. Kosak; X. Fr. Dzikiewicz; X. Jędr. Solarczyk; X. Ant. Jarulski; X. Mikołaj Zaborowski.

II. **Dekanat Bocheński**: X. Jan Wnękiewicz: X. Józ. Palewski; X. Stan. Czerski; X. Jan Rosner; X. Jak. Górka; X. Maciej Piech; X. Józef Dankowicz; X. Dr Ig. Maciejowski; X. Mich. Cieślik; X. Jan Figwer; X. Józef Wątorek; X. Piotr Podolski; X. J. Sękowski; X. Józef Jarzębiński; X. Mich. Rozmus; X. Jędr. Kaczmarski; X. Józef Kosiński; X. Feliks Gądek; X. Fr. Sikorski; X. Jak. Janczy; X. Wawr. Wołek; X. Stanisław Fox.

III. **Dekanat Brzeski**: X. Stan. Dylski, dziekan; X. Maciej Pająk; X. Józ. Mazurkiewicz; X. Kar. Rodzyński; X. Stan. Świerczewski; X. Tomasz Janas; X. Bartł. Unger; X. Jan Tarty; X. Mich. Mika; X. Winc. Wąsikiewicy. X. Wikt. Kmietowicz; X. Woj. Rogoziewicz; X. Hil. Kocanda.

IV. **Dekanat Czchowski**; X. Jan Karakulski; X. Tad. Sroczyński; X. Mat. Skopiński; X. Maciej Smoliński; X. Aleks. Sołtys; X. Jan Wiejaczka; X. Tom. Siemek; X. Anton Ochmański; X. Ant. Płaczkowski.

V. **Dekanat Dąbrowski**: X. Józef Pabijan; X. Leo Łękawa; X. Ludwik Kozik; X. Stanisław Rzepecki; X. Jan Zając; X. Józef Kasprzak; X. Jan Hołda; X. Jan Czopek; X. Aug. Nowicki; X. Stan. Jaglarz.

VI. **Dekanat Łącki**: X. Jan Kmietowicz; X. Maciej Maryniarczyk: X. Józef Krupiński; X. Ign. Górski; X. Wład. Smołucha; X. Leo Tarsiński; X. Mich. Szot; X. Flor. Gryl; X. Tomasz Pociołowski; X. Kaz. Dutkiewicz; X. Fr. Rączka; X. Szczep. Kosecki; X. Ant. Antałkiewicz; X. Bartł. Łaś; X. Jan Babula; X. Jan Babicz; X. Jan Oleksik; X. Marcin Brzozonowicz.

VII. **Dekanat Mielecki**: X. Józef Knutelski, dziekan; X. Ant. Janczura; X. Wład. Gajewski; X. Leo Gruszewiecki; X. Stan. Grochowski; X. Ludwik Rojkowski; X. Maciej Dzielski; X. Jędr. Buś; X. Ludwik Ruczka, kanonik; X. Ludwik Klepko; X. Lud. Regorowicz; X. Piotr Kapału; X. Wilb. Skopiński; X. Adam Grębosz; X. Wojc. Płaneta; X. Franc. Sikora.

VIII. **Dekanat Nowo Sądecki**: X. Alojzy Goralik, kanonik prob.; X. Edw. Ropski; X. Fr. Gabrielski; X. Jan Adamowski; X. Ign. Wojnarowicz; X. Fran. Klimkiewicz; X. Jan Jarzembiński; X. Józef Wątorek; X. Jan Dagran; X. Ludwik. Kozak; X. Franc. Fox; X. Józef Śmietana; X. Ernst Chryst; X. Henryk Rampelt; X. Franc. Łukasiński; X. Józef Pająk; X. Gabr. Hełsa; X. Tomasz Lubaś;

IX. **Dekanat Pilznieński**: X. Józef Zielonka; X. Jan Olesiński; X. Jędrzej Wociaszek; X. Woj. Ścisło; X. Jan Kopacz; X. Fr. Ząbecki; X. Piotr Basiński;

X. **Dekanat Radomyski**: X. Jan Mizerski; X. Fran. Gałuszka; X. Józef Grabowski; X. Jan Jarotek; X. Stan. Gancarz; X. Władysław Kijas; X. Tomasz Turza; X. Franc. Słowiński; X. Józef Krosniński; X. Sebast. Zapała; X. Alojzy Gunkiewicz;

XI. **Dekanat Ropczycki**: X. Kazim. Baczkowsk, dziekan; X. Tom. Wroniewski; X. Fr. Rutowski; X. Aleks. Wolski; X. Józef Boksa; X. Jan Macijaszek; X. Jan Mleczko; X. Wład. Szymczak; X. Jędrzej Krok; X. Karol Dudzik;

XII. **Dekanat Tuchowski**: X. Jan Głowacz; X. Piotr Lewandowski; X. Jędrzej Habryło; X. Adam Bryl; X. Jędrzej Knetek; X. Władysław Mierzwiński; X. Stefan Gibel; X. Andrzej Cebula; X. Wład. Naturski; X. Winc. Wnęk;

XIII. **Dekanat Tymbarski**: X. Józef Kempner, dzieka; X. Fryderyk Kleta; X. Winc. Komorowski; X. Józ. Jarosz; W. Kaz. Łazarski; X. Józef Stopa; X. M. Browarny; X. Michał Cieślik; X. Winc. Jankowski; X. Andrzej Kudasiewicz; X. Jan Kozak; X. Mikołaj Zagorski; X. Wł. Dobrowolski; X. Stan. Gajewski; X. Jędr. Pajor; X. Ant. Kmietowicz; X. Fr. Lewandowski; X. Winc. Kolor; X. Winc. Neudecker; X. Szymon Komorek; X. Jakób Skobel; X. Franciszek Parzątka;

XIV. **Dekanat Starosądecki**: X. Józef Wirmański; X. Maciej Żyła; X. Jędrzej Gruszka; X. Jakób Ząbecki; X. Ant. Pasiut; X. Fran. Kuzmiarowicz; X. Jakób Rozwadowski; X. Mikołaj Zabrzeski; X. Jan Depowski; X. Maciej Wałęga; X. Jan Maślanka; X. Paweł Jende;

XV. **Dekanat Wielopolski**: X. Jędrzej Morderski; X. Konst. Pragłowski; X. Kaz. Lepiarz; X. Józef Bryjski; X. Józef Mirecki; X. Aleks. Chodulski;

XVI. **Dekanat Wojnicki**: X. Michał Nalepa; X. Julian Trybowski; X. Bolesław Gruszczyński; X. Józef Adamczyk; X. Jędrzej Mucha; X. Jan Górnik; X. Franc. Lewandowski; X. Wojc. Bobek; X. Piotr Radwański; X. Jan Pilch; X. Jakób Bruśnicki; X. Franciszek Widlarz; X. Adam Heller;

Razem podpisanych kapłanów jest 211 ze wszystkich 16 dekanatów dyecezyi Tarnowskiej.

KRONIKA.

Kraków 22 października.

— **Marszałkowi krajowemu ks. Sanguszce** przedstawiała się przedwczoraj wojskowość. W południe przybyli w tym celu do gmachu sejmowego pod przewodnictwem jenerała Bechtolsheima wszyscy jenerałowie i pułkownicy konsystujących we Lwowie pułków. P. Marszałek w dłuższem przemówieniu podziękował zebranym za ten dowód uprzejmości z ich strony.

— **Do Kęt** wyjechało dziś rano około 300 osób z Krakowa, by odbyć pielgrzymkę do grobu św. Patrona Uniwersytetu. Jeszcze wczoraj wieczorem podążył tam Jego Eminencya X. Kardynał, który stanie na czele tej uroczystej pielgrzymki. Z Uniwersytetu wyjechał JM. Rektor Dr Zakrzewski z gronem profesorów i młodzieży; prezydent miasta Dr Szlachtowski z radcami miejskimi; mistrz Matejko, wielu bardzo obywateli z miasta i kraju, uczniowie szkoły Czernichowskiej, przedstawiciele Czytelni katolickiej młodzieży, alumni tutejszego Seminaryum. Pielgrzymce sprzyja pogoda. Powrót, jak wiadomo, nastąpi dziś wieczorem.

— **Związek małżeński** zawartym został wczoraj między p. Adamem Żuk-Skarszewskim, synem p. Józefa Faustyna Żuka-Skarszewskiego, posła do Rady państwa, a panną Olgą Bzowską, córką p. Bogusława Bzowskiego z Drogini i Leony ze Stadnickich.

O godzinie 4 liczny szereg pojazdów stanął przed bramą pałacu biskupiego. Jego Em. X. Kardynał, pomny dawnej zażyłości z domami Skarszewskich i Bzowskich, wyraził życzenie pobłogosławienia osobiście tego związku. Kaplica pałacu biskupiego, świeżo odrestaurowana i ozdobiona pięknemi witrynami i wspaniałym pułapem, zapełniła się orszakiem weselnym. Gdy X. Kardynał w pontyfikalnych szatach stanął przed ołtarzem, w głębi kaplicy zaintonowano *Veni Creator*. Następnie Jego Eminencya, udzieliwszy Sakramentu małżeństwa, przemówił do obecnych. Każde słowo Arcypasterza było radą i programem życia, jak dźwigać jarzmo obowiązków wzajemnych, obowiązków wobec Kościoła, społeczeństwa i przyszłości. Ojcowie nasi zbyt się bawili — nam tem więcej pracować należy, aby utrzymać tę ziemię, tradycyjne cnoty i obyczaje zacnej i starej szlachty naszej, z jakiej pochodzą nowożeńcy. Obecni słuchali z wzruszeniem wzniosłych słów Arcypasterza.

Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali grono krewnych i przyjaciół. W czasie uczty wznosili toasty: poseł sejmowy p. Gustaw Romer, ojciec panny młodej p. Bzowski, ojciec nowożeńca p. Józef Faustyn Żuk-Skarszewski, dalej proboszcz z Drogini, hr. Józef Stadnicki, mecenas Kański i hr. Ludwik Dębicki.

Z toastu p. Józefa Żuk Skarszewskiego na cześć Jego Eminencyi X. Kardynała pozwolimy sobie przytoczyć wyjątek, odnoszący się do wspomnień młodości dwóch braci Dunajewskich, urodzonych w Sączu:

W swojskim tym domku mieści się rodzina,
Co się tem żywiej teraz przypomina,
Że dwóch chłopczyków, w naszym wieku prawie,
W szkole na jednej byli z nami ławie
I że rodzice o los synów dbali,
Zawdy ich obu za wzór nam stawiali.
I nie dziw — bo to w szkole, jak przez życie,
Wszędzie i zawsze świecą nam na szczycie.
Z nich podnieść pragnę starszego Albina,
Co twarz i urok matki przypomina
I który po niej — z rysów podobizną
Wszystkie też cnoty dziedziczy spuścizną.

. . . .

Wśród grona weselnego reprezentowane były spokrewnione rody Bzowskich, Gostkowskich, Fihauserów, Kłobukowskich, Zielińskich. Cała uroczystość miała pełen powagi charakter, zgodny z tradycyą dwóch łączących się rodów. — W stosie telegramów, jakie nadeszły, były życzenia, przesłane przez ministrów Dunajewskiego i Prażaka i bardzo serdeczne wyrazy, przesłane przez JE. Pawła Popiela.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała X. Kazimierza Smólskiego, wikaryusza obrz. łac. w Harcie, stałym nauczycielem religii obrządku łac. w szkole etatowej 6-klasowej męskiej w Przemyślu; X. Wincentego Chełmińskiego w Brzeżanach, stałym nauczycielem religii obrz. łac. w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej w Brzeżanach; tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Strzeliskach nowych, Isaaka Seliga Bleiweissa, stałym nauczycielem religii wyzn. Mojżeszowego w szkole etatowej 7-klasowej męskiej w Tarnowie.

— **Komisya weryfikacyjna** na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła większością głosów przedstawić Radzie miasta wniosek na **unieważnienie aktu wyborczego w kole II oddziale 2** i rozpisanie ponownego wyboru, a zarazem wniosek na odesłanie do sekcyi prawniczej wszystkich nasuwających się w tej mierze kwestyj wątpliwych, celem ułożenia na przyszłość tak dla Magistratu, jak i komisyj wyborczych odnośnej instrukcyi. Sprawozdanie komisyi uchwalono oddać dziś do druku, tak iżby sprawa ta w przyszłym tygodniu Radzie miasta przedstawioną być mogła.

Referent komisyi weryfikacyjnej Dr **Propper** wywodził wobec komisyi, iż z oddanych 510 głosów należy unieważnić 148 głosów dla rozmaitych powodów, jak n. p. iż konwenty i stowarzyszenia głosowały przez swych zastępców, nie udzieliwszy im formalnych pełnomocnictw; że jedni i ci sami pełnomocnicy głosowali po dwa lub trzy razy; że spadkobiercy i współwłaściciele nie wszyscy co do jednego podpisali niektóre pełnomocnictwa; że mężowie głosowali bez pełnomocnictw przez ich żony wystawionych.

Podajemy powyższe wywody komisyi weryfikacyjnej bez żadnych uwag z naszej strony. Wątpimy jednak, już na podstawie dyskusyi, przeprowadzonej na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 11 b. m. przy sprawdzaniu wyborów z innych kół, czy Rada miejska przychyli się do tych wywodów. My jesteśmy przekonania, że wywody te przez Radę miejską uwzględnione być nie powinny, jako przeciwne przepisom statutu — jednak zaczekamy na dyskusyę Rady miejskiej.

— **Sekcya skarbowa i szkolna** Rady miejskiej zebrały się wczoraj po raz pierwszy w nowym komplecie na posiedzenie. Obie sekcye wstrzymały się jeszcze z ukonstytuowaniem i postanowiły przystąpić do tej czynności przy liczniejszym komplecie, mianowicie wtedy, gdy przybędą na posiedzenie ich członkowie, zajęci obecnie pracami w Sejmie.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 18 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta posiedzenie, na którem przedewszystkiem ułożono w myśl uchwały Rady miejskiej listę lekarzy z poza Rady do komisyi sanitarnej zaprosić się mających. Fizyk miejski podał do wiadomości liczby, odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie od 1 kwietnia do 30 września b. r., z których się pokazuje, iż umarło w tych miesiącach po kolei 246, 234, 251, 225, 209 i 219 osób; między temi obcych 70, 79, 75, 71, 67 i 56. Wykładnik śmiertelności wynosił dla tych miesięcy po kolei z obcymi 38·9, 37·0, 39·7, 35·6, 33·1 i 34·6; bez obcych 27·8, 24·5, 27·8, 24·3, 22·4 i 25·8. Wykładnik śmiertelności, jak zawsze, tak i w tych miesiącach był znacznie wyższy dla chrześcijan, niż dla izraelitów. Procent zmarłych na choroby zakaźne wynosił w tej samej kolei miesięcy 15·0, 13·2, 21·9, 24·4, 23·9 i 16·1. Z ważniejszych chorób umarło: z ospy jedna osoba (w sierpniu); z odry: 7, 5, 7, 11, 13 i 10; z płonicy: 5, 2, 5, 12, 4 i 5; z tyfusu brzusznego: 2, 2, 5, 1, 2 i 3; z tyfusu osutkowego: w kwietniu nikt, następnie 4, 4, 7, 1, we wrześniu nikt; ze suchot płucnych: 52, 49, 43, 39, 37 i 34; ze zapalenia płuc: 44, 35, 43, 26, 17 i 27 osób. Na koszt miasta zaszczepiono krowianką w obwodach: w pierwszym 173, w drugim

---

kurencyi. Zdaje mi się jednak, że to stać się musiało podczas deakowskiego podziału Austryi i wymuszonej madyarską pressyą ugody z Chorwatami. Ze zwykłą bystrością sądu Węgrzy zrozumieli, że obok dwóch głównych dróg handlowych, jakie mieli przez Wiedeń i ujście Dunaju, niezbędne są dla nich trzecie wrota do Adryatyku, przez które wszystkie naturalne produkta południowej i zachodniej części korony św. Szczepana mogłyby znaleść łatwy export. Dość przypomnieć ogromne masy pszenicy z Banatu i dawnego Pogranicza wojskowego, albo też niezmierne lasy Kroacyi, do niedawna w przeważnej części dla exportu niedostępne. Oddawna też już, bodaj czy nie za Meternichowskich czasów, rząd austryacki zamierzał podnieść Fiume, zrobić zeń ognisko exportu dla południowo-wschodnich prowincyj i w tym celu rozpoczął roboty około powiększenia portu. Rząd węgierski poszedł dalej, może za daleko. Energia i śmiałość pomysłów, która Węgrów pobudziła do tylu świetnych przedsięwzięć, nie obliczyła się w tym wypadku z istotnem położeniem rzeczy. Węgrzy postanowili we Fiume stworzyć wolny port handlowy, któryby zaćmił i w rezultacie ostatecznym zabił Tryest.

Z olbrzymim nakładem stworzono port wspaniały, ogromny, wzniesiono kosztem lub z pomocą rządu moc wielką gmachów, ajencyj, fabryk, okrętowych warsztatów i przedsięwzięć handlowych. Nie zadawalniając się ogromnym portem miejskim, zwrócono w inną stronę łożysko rzeczułki Fiumara, przepływającej w końcu miasta, na granicy terytoryum Fiume i Kroacyi i stworzono na tem miejscu port drugi dla paruset statków, Porto di Cabotaggio, nie troszcząc się o protesta Kroatów, roszczących i mających do tego portu prawo.

Obecnie, patrząc na rezultat kolosalnych i długoletnich prac i wysileń, nie można nie przyznać, że w znacznej części przynajmniej zrobiono *fiasco*. To, co w planach węgierskich było zdrowem i praktycznem, to osiągnięto; stworzono ujście dla wywozu południowo-węgierskich i kroackich produktów, zawiązano stosunki handlowe z Francyą i Anglią, zwiększono je z Włochami. Ale całą spekulacyę, opartą na zniszczeniu Tryestu i przeciągnięciu na węgierską ziemię ruchu handlowego, jaki tam się skupia, uważać trzeba, jak dotąd, za chybioną. Tryestowi rywalizacya Fiume zaledwie uczuć się daje; Fiume czeka daremno zapowiadanych w Peszcie złotych czasów.

Port stoi pustką — kilkanaście okrętów w ogromnej, niezapełnionej przestrzeni wygląda tak, jak mała garstka widzów w pustej sali na nieudanym koncercie. Gmachy, fabryki — wszystko napół tylko zajęte — czuć od pierwszego wejrzenia, że zrobione na zbyt wielką skalę, której potrzeby istotne dorównać nie mogą. Okazem charakterystycznym tej gospodarki, zakrojonej zbyt szeroko, jest tramwaj, bardzo elegancki, kursujący z pustemi ławkami po jednej tylko ulicy, bo miasto małe, wszędzie blisko, a do każdego dalszego trochę punktu trzeba iść pod górę, więc oczywiście ktoś czasem weźmie fiakra, ale nikt nie siada do tramwaju.

Obecnie obiecują sobie podobno wiele w Węgrzech z bezprzykładnego zniżenia cen kolejowych i z praktycznego ułatwienia środków komunikacyjnych. Że ta innowacya, jak wiele rzeczy w Węgrzech, jest praktyczną i godną naśladowania, temu nikt nie może zaprzeczyć, bo fakta dają słuszność Węgrom, a niezdarność austryackich kolei, niemających odwagi ich naśladować, tryumf ten ułatwia. Na ożywienie stosunków handlowych i komunikacyi między Fiume a krajami monarchii węgierskiej wpłynie to niewątpliwie korzystnie i do podniesienia węgierskiego portu przyczyni się niechybnie — może skieruje ku niemu prąd podróżnych z kilku polskich i rosyjskich prowincyj, ale wyprowadzać z tego tak dalekie wnioski, jak to robią szowiniści węgierscy i obałamuceni przez nich mieszkańcy Fiume, to bodaj, czy nie naiwne.

(Dokończenie nastąpi.)

313, a w trzecim 830 dzieci, z czego się pokazuje, iż ludność izraelicka najlepiej pojmuje znaczenie i wartość szczepienia. Z użytych do szczepienia krowianek najlepszą okazała się krowianka Haya w Wiedniu. W sprawie łączenia rynien dachowych z kanałami oświadczono się za utrzymaniem pierwotnej uchwały Rady miejskiej z 10 czerwca 1886 r. z bardzo małemi ograniczeniami. Orzeczono przychylnie w sprawie budowy szpitalnego domu przedpogrzebowego na cmentarzu miejskim. Przychylono się jednomyślnie do opinii fizyka miejskiego Dra Buszka, ażeby ze względu na zdrowie kandydatek egzamina wstępne do Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego odbywać się mogły przed wakacyami. Sprawę zapobiegania trwale pojawianiu się wścieklizny u psów w Krakowie, przekazaną przez sekcyę piątą Rady miejskiej, oddano celem przedstawienia wniosków osobnej podkomisyi. R. m. Dr Domański poruszył konieczność zaradzenia nader szkodliwemu zakażeniu powietrza gazami kanałowemi w niektórych salach gmachu szkolnego u św. Scholastyki, jak również potrzebę systematycznego badania powietrza w salach wykładowych miejskich gmachów szkolnych, celem urządzenia w razie potrzeby odpowiedniej wentylacyi. Obydwa te wnioski przyjęto, a do przeprowadzenia ich wyznaczono osobną podkomisyę, mającą działać w porozumieniu z dyrekcyami szkół. Instrukcye, odnoszące się do desinfekcyi rzeczy i mieszkań zakażonych, przekazano fizykowi miejskiemu do ponownego przejrzenia i poprawienia w razie potrzeby na podstawie najnowszych instrukcyj berlińskich, jako najdokładniejszych. Na tem posiedzenie zakończono i postanowiono ze względu na nawał materyałów do obrad zebrać się niezadługo.

— **Uroczystość złotego wesela**, tak niezwykłą w życiu ludzkiem, obchodzili w poniedziałek pp. Witalisowie Odrowąż Pieniążkowie, rodzice znakomitego lekarza i profesora Uniwersytetu Dra Przemysława Pieniążka. Około stu osób, należących do bliższej i dalszej rodziny, zgromadziło się około sędziwej, a czerstwem zdrowiem cieszącej się pary, by złożyć z serca płynące życzenia. Jeżeli gdzie, to tu najrzetelniej o serdeczności mówić można, bo tak 87-letni p. Witalis Odrowąż Pieniążek, jak i z Matuszewskich pani Witalisowa, zawsze i wszędzie umieli rozdawać serca i zyskiwać je u wszystkich, czy to mieszkając w swych dobrach, czy przebywając w Krakowie. Wśród prawdziwie rodzinnej uczty wznoszono toasty, których szereg rozpoczął adwokat Dr Karol Pieniążek na cześć Jubilatów, a profesor Czesław Pieniążek dalsze snuł toasty, trącając w nich o różne ważne momenty dziejów, w których zgromadzeni tam członkowie rodziny czynny brali udział.

— **W „Zgodzie,“** stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się dla członków w niedzielę dnia 26 b. m. koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka, połączony z zabawą tańcującą. Początek o godzinie 5 po południu.

— **Pogrzeb ś. p. Dra Walczaka**, profesora szkoły realnej, odbył się wczoraj o godzinie 3 przy licznym udziale publiczności. Młodzież szkoły realnej pod kierunkiem swych nauczycieli postępowała szeregami we wzorowym porządku przed karawanem. Prócz najbliższych kolegów ze szkoły realnej, byli też profesorowie innych zakładów. Kondukt kapłański prowadził X. kanonik Józefczyk. Na cmentarzu pożegnał nieboszczyka imieniem kolegów prof. Czesław Pieniążek. Imieniem młodzieży przemawiał jeden z uczniów 7 kl. realnej.

— **Dokładne informacye.** *Kuryer Polski* doniósł przed kilku dniami, iż prof. Bolesław Ulanowski odnalazł w archiwum klasztoru OO. Augustyanów w Krakowie mszę św., skomponowaną przez Rajmunda de Panafortę, a przepisaną w roku 1364 przez ucznia ówczesnej szkoły głównej w Krakowie Albertusa. Za *Kuryerem Polskim* powtórzyły wiadomość niektóre dzienniki lwowskie. Wiadomość powyższa wydała nam się odrazu wielce nieprawdopodobną, albowiem nie słyszeliśmy nic o kompozytorze Panaforcie, wiadomem zaś nam było, iż w wiekach średnich żył znakomity kanonista Rajmund de Pennaforte, oraz że profesor Ulanowski specyalnie badaniami nad historyą prawa kanonicznego się zajmuje. Po zasięgnięciu bliższych informacyj przekonaliśmy się, iż rzeczywiście nie manuskrypt jakiegoś utworu muzycznego, lecz przeróbka wykładu prawa kanonicznego t. zw. *Summae Raimondi de Pennaforte*, przepisana w roku 1364 przez jakiegoś Albertusa, ucznia szkoły głównej krakowskiej, w bibliotece klasztornej została znalezioną.

— **O zamachu na cara** donosi londyńska *Daily Chronicle*. W powrocie cara do Petersburga na małej stacyi koło Grodna miał jeden z podróżnych strzelić do cara. Żadne z pism nie potwierdza tej wiadomości.

— **Kardynał Lavigerie**, który w zeszłą sobotę miał posłuchanie u Ojca św. w Rzymie, przyprowadził z sobą 14 murzynów z Naudy, którzy po kolei zostali przedstawieni Leonowi XIII. Ci murzyni wkrótce odpłyną na Maltę, ażeby w tamtejszym uniwersytecie uczyć się medycyny. Po skończeniu studyów wrócą do ojczyzny swojej afrykańskiej jako lekarze i misyonarze.

— **Do Ziemi świętej.** Piąta austryacko-węgierska karawana pod kierownictwem Woerla wyjedzie na Wielkanoc 1891 r. z Tryestu i z Rieki do Aleksandryi, Kairu, Izmaiły, portu Said, Jaffy, Jerozolimy, Betleemu i Carogrodu. Podróż trwać będzie 50 dni. Cena jazdy: I klasą około 610 złr., II klasą około 530 złr. Zamówienia nadsyłać należy do dnia 1 stycznia 1891 r. pod adresem Leon Woerl, księgarz nadworny, Wiedeń I, Spiegelgasse 12.

— **Pojedynek w Paryżu.** Z powodu zajść w Izbie odbył się wczoraj przed południem pojedynek na pistolety między deputowanymi Reinachem i Deroulèdem. Nikt nie został zraniony. Gdy pistolet Deroulèda nie wypalił, zaproponowali świadkowie Reinacha podjęcie napowrót walki, czego jednak Deroulède nie przyjął.

— **Nekrologia.** Andrzej Ligęza, przeżywszy 35 lat, zmarł tu dnia 20 b. m.

Doniesienia policyjne. W policyi złożono: Cwiker w oprawie rogowej, który znalazł Jan Gołębiowski w Rynku głównym przed paroma dniami; woreczek na pieniądze, który znalazł Izaak Kaczura na rynku w dniu 18 b. m. po południu; kapelusz, znaleziony na ulicy św. Agnieszki w dniu 6 b. m. po południu; książkę służbową Rozalii Wackowny z Żarek, którą znalazł w dniu 11 b. m. Żygmunt Limanowski, student; książkę służbową na imię Agaty Sobertówny z Piekar, znalezioną w dniu 12 b. m. wieczorem na ulicy Grodzkiej.

Od przytrzymanego przez organa policyjne Teodora Mielnika, false Ferdynanda Langa, odebrano paczkę listów p. Tadeusza Romera; od ekspresa pijanego Jana Mikuły zegarek złoty niewiadomego właściciela, zaś od podejrzanej dziewczyny łyżeczkę srebrną, znaczoną literą Z, którą otrzymać miała od nieznajomego młodego człowieka, który miał cztery takich samych łyżeczek.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 b. m.: Po raz piąty: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 25 b. m.: Po raz pierwszy: *Pan Marszałek*, komedya w 4 aktach Sewera.

W niedzielę 26 b. m.: Po raz drugi: *Pan Marszałek*, komedya w 4 aktach Sewera.

— Dnia 21 października pochmurno, przed południem parokrotnie śnieg; termometr od 0·8 doszedł tylko do 4·2 C. Barometr wyszedł dość wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 22 października stan jego był 748·9 mm., termometru 0·4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek d. 23 października: św. Jana Kapistr. i Seweryna.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jutro po raz szósty przedstawioną będzie komedya Bałuckiego: *Klub kawalerów*. W sobotę po raz pierwszy komedya Sewera: *Pan Marszałek*. Autor przybył dziś do Krakowa i był już obecnym na rannej próbie swej sztuki.

Modrzejewska rozpoczęła w poniedziałek gościnne występy w teatrze polskim w Poznaniu. Telegrafują nam ztamtąd, iż bilety na cały tydzień już rozkupione, a powodzenie jest olbrzymie.

Pierwszy wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się we środę d. 29 b. m. w nowej sali Towarzystwa przy ul. św. Tomasza l. 32. Prof. Domaniewski będzie solistą wieczoru. Deklamacyę wygłosi p. Natalia Siennicka. Bilety po cenie 40 ct. za krzesło, a 20 ct. za wstęp nabyć można w kancelaryi Towarzystwa (Plac Szczepański l. 3 od godz. 12—1 i od 5—6), ale prawo wstępu na zwykłe wieczory przysługuje tylko członkom Towarzystwa.

Nieznany wiersz Adama Mickiewicza.

Ciąg dalszy ballady *Renegat*.

Wkrótce ojczyznę ujrzała branka,
Lecz wszędzie jej tam niemiło;
Nie widzi bowiem swego kochanka,
Z którym się wszystko skończyło.

Wszystko! i w swoich pamiątek kraju
Wkrótce z rozpaczy umarła;
A ciało martwe, według zwyczaju,
Dębowa trumna zawarła.

A gdy rodzina płacz swój rozwodzi
I ksiądz do modlitwy wzywa —
Nieznany Turczyn zziajany wchodzi
I tak się do nich odzywa:

„Basza zostawił w zgonie rozkazy,
Abym tę urnę wziął z sobą,
Gdy go śmiertelne okryją głazy,
Gdy go okryją żałobą.

„Kazał, bym obszedł cały świat kołem,
Trafił do północnej ziemi,
I niósł tę urnę z jego popiołem,
Złączyć z prochami lubemi.

„Znalazłem popiół. Ty, o kapłanie!
Wypełnij Baszy zlecenie.
Z urną swat wchodzi, przed tobą stanie,
Dziwne będzie ożenienie.

„Zdejmij z tej martwej ręki pierścionek
I włóż jej pierścień Turczyna;
Ona małżonką, on jej małżonek,
Po śmierci ślub się zaczyna!“

Ksiądz odpowiedział: „Czyż te zamiary
Mam w groźnym wykonać musie?
Czyliż twój Basza był naszej wiary,
Czyliż on umarł w Chrystusie?“

Ksiądz mówił, ale na księdza głosy
Turczyn nic nie odpowiadał —
I tylko z czoła rozgarnął włosy
I milcząc, księdza twarz badał.

Ksiądz obrażony chciał zerwać śluby,
Chciał z jej palca zdjąć pierścienie;
Lecz próżne jego były rachuby,
Broniło dłoni ściśnienie.

Martwa dziewica ścisnęła rękę,
Pierścienia wydrzeć nie dała. —
Na tem ja, bracia, kończę piosenkę
I piosnka moja skonała.

Wiersz powyższy nadesłał nam hr. Wiktor Baworowski, znakomity tłómacz Byrona i Wiktora Hugo, a znawca i miłośnik literatury ojczystej, z następującem objaśnieniem:

Myszkowice (Mikulińce) pod Tarnopolem
d. 16 pazdziernika.

Posyłam nieobjęty żadnem wydaniem dzieł Adama Mickiewicza ciąg dalszy ballady *Renegat*. — Pochodzi ona od p. Jana Tysiewicza, artysty-malarza, zamieszkałego w Montmorency, znanego wydawcy *Konrada Wallenroda* i *Grażyny*, z przekładem francuskim i angielskim, z drzeworytami, nutami itd., za upoważnieniem autora w Paryżu, 1851 r.

P. Tysiewicz podaje, jakoby to dokończenie było improwizacyą, którą Mickiewicz nie uznał godną druku. Początek, również improwizowany, został poprawiony przed wyjściem na świat; koniec zaś został, jak go między kolegami uniwersytetu, wielbicielami poety, powtarzano.

Ponieważ *Renegat*, ballada turecka, ma w pośmiertnych wydaniach część drugą, bez jakiej okazywała się w poprzednich, możnaby mniemać, iż wiersz niniejszy jest częścią trzecią. Sądzę jednak, że tak nie jest i że autor, napisawszy go, następnie zmienił pomysł i utworzył znaną z druku część drugą.

Udzieliwszy tej nowalii Szanownej Redakcyi, przekażę ją IV tomowi *Pamiętnika im. Mickiewicza*.

Wiktor Baworowski.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 21 października.

(G) Polepszenie na targu pieniężnym, gdzie można było otrzymać gotówkę na krótki termin za 6½ do 7 procent, wpłynęło pomyślnie na ogólną sytuacyę giełdową. Tendencyę zwyżkową podtrzymywały wiadomości z Berlina, zkąd donoszono o lepszym kursie rubla. To też w chwili notowań urzędowych kursa okazywały awans, a zwłaszcza kredyty, Elbethale i niektóre czeskie koleje zarobiły dość znaczne sumy.

Po południu dopiero pod wpływem mniej pomyślnych notowań londyńskich i spadku walorów górniczych w Niemczech sytuacya się nieco pogorszyła. Pomimo to zarówno papiery bankowe jak kolejowe utrzymały się przy wyższych kursach niż w dniu wczorajszym.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·15, srebrna 88·30, złota 106·85, austr. papierowa 101·10, Anglobanki 161·40, Kredyty 307·25, Bankverein 119·—, Unionbanki 243·—, Länderbanki 230.80, Alpiny 93·—, Ludwiki 200 75, Marki niemieckie 56·42½.

Wiedeń 20 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1114, węgierskich 4115, niemieckich 1120. Razem 6349 sztuk.

Z powodu tak wielkiego spędu, o zwyż 1000 sztuk, spadły ceny wogóle 2 do 3 złr.

Płacono za galicyjskie stajenne 52 do 56, złr.; osobliwe 60 do 61 złr.; węgierskie 50 do 55, 58 do 62 złr.; niemieckie 54, 58 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 października. Watykański korespondent *Polit. Corr.* donosi: „Rząd pruski z wielkim naciskiem popiera kandydaturę ks. Radziwiłła na biskupa w Strassburgu. Gdy życzenia duchowieństwa alzackiego co do obsadzenia tej stolicy są podzielone, przeto prawdopodobnie utrzyma się kandydatura ks. Radziwiłła.“

Petersburg 22 go października. Z powodu sprostowania dzienników włoskich, że z Rosyą nie zachodziły żadne trudności handlowe i że zamianowany zostanie delegat włoski dla porozumienia się w sprawie własności przemysłowej, stwierdza *Journal de St. Petersbourg*, że w samej rzeczy nie istnieje żadna trudność handlowa, ale dodaje przy tem, iż chodzi tylko o rokowania w sprawie wymiany deklaracyj co do wzajemnej ochrony marek fabrycznych.

Bukareszt 22 października. Król zamianował sekretarza poselstwa rumuńskiego w Paryżu p. Bengesco posłem w Brukseli, dep. Jana Lahovarego, brata ministra spraw zagranicznych, posłem w Paryżu, a p. Vacaresco posłem w Londynie.

Rosyjski poseł Hitrowo ma tu wkrótce przybyć.

Belgrad 22 października. Radzie stanu przedłożono projekt do ustawy o odpowiedzialności ministrów. Według tego projektu ministrowie za nadużycia mają być karani aresztem i konfiskatą majątku.

Odjek donosi z Konstantynopola, iż w wilajecie Aleppo przyszło do nowego starcia między tamtejszą armeńską ludnością a regularnemi wojskami tureckimi. W kołach dyplomatycznych tureckich mniemają, że te niepokoje wywołane są wpływami angielskiemi.

Metropolita Michał zamierza sprawę rozwodu króla Milana przedłożyć do decyzyi zbierającemu się w sierpniu 1891 r. zgromadzeniu serbskich biskupów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 października. *Wiener Ztg* ogłasza, iż sekretarze Namiestnictwa: Dr Julian Szumlański, Gustaw Mauthner i Henryk Link zostali mianowani starostami powiatowymi, a komisarze powiatowi: Józef Harasymowicz z Wadowic, Władysław Machniewicz ze Stanisławowa i Pawlikowski zostali mianowani sekretarzami Namiestnictwa.

Wiedeń 22 października. Strejk personalu służbowego kolei konnej został zakończony. Strejkujący oświadczyli wczoraj o godz. 8 wieczorem za pośrednictwem deputowanego Pernerstorfera dyrekcyi towarzystwa tramwajowego, iż na wszystkich liniach powrócą do pracy, lecz żądają rewizyi nowej ordynacyi służbowej.

Na posiedzeniu rady gminnej wniósł Lueger, aby reprezentacya miasta oświadczyła swą zgodność z przedstawieniami, poczynionemi przez służbę tramwajową. Wniosek ten został odrzucony, natomiast wniosek Metzlera, aby rada gminna skazała towrzystwo tramwajowe za trzy dni bezrobocia na utratę 180.000 złr. ze złożonej kaucyi, przekazano sekcyi prawniczej.

Praga 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej wniósł Gregr, aby ponownie została otwartą dyskusya nad wnioskiem Buquoya, przedstawionym przy § 3, a dotyczącym ordynacyi wyborczej dla uregulowania wykonywania prawa wyborczego w sekcyach. Wniosek Gregra odrzucony został wszystkiemi głosami przeciw ośmiu, poczem § 3 wraz z wnioskiem Buquoya uchwalony został głosami Niemców i właścicieli wielkich posiadłości. Następnie uchwalono w brzmieniu przyjętem przez rząd § 4 o wybieralności. — Przy § 5, opiewającym, iż każda sekcya winna samoistnie i oddzielnie wykonywać swe funkcye, wniósł Skarda, aby prezydent Rady kultury krajowej mianowany był przez Cesarza. Gregr ostro wystąpił przeciw podziałowi Rady kultury krajowej i zaznaczył, iż Rieger nie może zabronić, aby rodacy niemieccy po niemiecku omawiali swe potrzeby, lecz tutaj zbyt rażąco występuje na jaw rozdział. Wniosek Skardy został odrzucony; za nim głosowali Młodoczesi, Rieger, Horak i Skarda. Następnie uchwalono paragraf piąty w brzmieniu przyjętem przez rząd; przeciw niemu głosowali Młodoczesi, Rieger i Kuczera.

Tryest 22 października. Eskadra austro-węgierska pod komendą kontradmirała Hinka przybyła tu z Palermo. Razem z nią powrócił też Arcyksiążę Karol Stefan.

Tryest 22 października. Coretti, któremu dowiedziono zbrodni 3 zamachów za pomocą petard, skazany został na 3½ lat ciężkiego więzienia i zapłacenie 2.300 złr. na rzecz ciężko poranionego chłopca Boldama.

Buda-Peszt 22 października. Wczoraj zderzyły się z sobą dwa pociągi towarowe Towarzystwa kolei państwowej austro-węgierskiej na stacyi Alberti Irsa, przyczem jedna osoba została ciężko poranioną, ośm osób lekko rannych. Uszkodzona część kolei została już naprawioną.

Berlin 22 października. *Reichsanzeiger* ogłasza patent królewski, zwołujący sejm pruski na dzień 12 listopada.

Berlin 22 października. (Doniesienie biura Wolfa). Wyjazd Capriviego celem spotkania się z Crispim nie podlega wątpliwości i nastąpi w przeciągu dwóch tygodni.

Paryż 22 października. Carnot udzielał wczoraj urzędownie posłuchania posłowi brazylijskiemu, Pizie, który prezydentowi republiki wręczył swe pisma uwierzytelniające. Przyjęcie było bardzo serdeczne.

Minister oświaty zażąda od Izby 400.000 franków na wykopaliska w Delfi.

Paryż 22 października. Przedłożony onegdaj Izbie projekt do ustawy, dotyczącej szpiegostwa, ma zastąpić odnośną ustawę z roku 1886, którą uznano za niedostateczną. Nowy projekt wnosi obostrzenie kar dla funkcyonaryuszów władz wojskowych i cywilnych, którzy wydają dokumenty, dotyczące obrony krajowej.

Paryż 22 października. Carnot przesłał pannie Mohrenheim, córce ambasadora rosyjskiego, dwie wspaniałe wazy z sewrskiej porcelany, jako podarunek ślubny. Carnot prawdopodobnie będzie obecnym na ślubie.

Calais 22 października. Rokowania między fabrykantami muślinu i robotnikami zostały zerwane. Fabrykanci oświadczyli, iż nie mogą przystać na żądania robotników.

Rzym 22 października. *Opinione* donosi, iż na posiedzeniu rady ministrów z dnia 12 b. m., oświadczyła się większość za rozpisaniem wyborów do Izby w listopadzie. Crispi zgodził się na to, lecz zastrzegł sobie, iż królowi zakomunikuje uchwałę gabinetu. Król oświadczył, iż zostawia mu decyzyę w tej mierze. Crispi prawdopodobnie oznajmi odpowiedź królewską swoim kolegom w radzie ministrów.

Rzym 22 października. *Tribuna* jest zdania, iż doniesienie dziennika *Opinione* nie jest dokładne i oświadcza, iż na jutrzejszem posiedzeniu rady ministrów wszyscy ministrowie uchwalą i podpiszą umotywowane sprawozdanie do dekretu rozwiązującego Izbę.

Turyn 22 października. Kardynał Kajetan Alimonda, arcybiskup turyński, zachorował ciężko i przyjął ostatnie Sakramenty.

Liworno 22 października. Statek „Chazalié“ zawinął tu wczoraj do portu.

Londyn 22 października. Lord mayor zaniechał podróży do Wiednia z powodu naglących spraw urzędowych.

Haga 22 października. Rada ministrów uznała, iż król nie jest w stanie sprawować nadal rządów i zwołała wydanym wczoraj reskryptem obie Izby na zebranie na dzień 28 b. m.

Bruksela 22 października. W wyborach do rady gminnej z mniejszych gmin zyskali katolicy mandaty w 46 a liberalni w 11 gminach. Odbyło się 16 wyborów ściślejszych, z których 5 wypadło na korzyść katolików, a 11 na korzyść liberalnych.

Jemmappes 22 października. Burmistrz zakazał w dniu 9 b. m. manifestacyi, jaka się tu na uczczenie pamiątki bitwy pod Jemmappes przygotowywała.

Bukareszt 22 października. Wczoraj odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy most na Dunaju w pobliżu Czernawody. Obecni byli król, następca tronu, prymas i ministrowie. Podczas uczty król wzniósł toast, przyczem wspomniał o sławnych wypadkach, spowodowanych połączeniem z Dobruczą i zaznaczył, iż most ten, jako najkrótsza komunikacya między morzem Czarnem a Północnem, stanowić będzie epokę w dziejach powszechnego handlu. Most ten, największy w Europie, a trzeci w rzędzie mostów całej kuli ziemskiej, przynosi zaszczyt potędze ekonomicznej Rumunii.

Zofia 22 października. Stambułow miał onegdaj dłuższe posłuchanie u księcia Ferdynanda, a wieczorem brał udział w obiedzie dworskim.

Zofia 22 października. Podług wiadomości, nadchodzących tu tak z Aten, jak z Konstantynopola, działają wpływy greckie w kierunku zapobieżenia temu, aby porozumienie się między patryarchatem ekumenicznym a Portą opóźnić jak najbardziej i wyzyskać panujące z tego powodu rozdrażnienie w Grecyi w celach wyborczych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 października. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	10	Anglobanki	160	50
Renta austryac. srebrna „	88	25	Uniony	241	75
Renta austryac. 4% złota	107	10	Bankvereiny	118	50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100	95	Akcye Länderbanku	230	30
Akcye Ban. Aus.-W.	982	—	„ kol. Kar. Lud.	200	50
„ kredytowe	305	75	„ „ lwowsko-czerniow.	229	50
Londyn	115	—	„ „ połudn.	147	75
Napoleony	910	—	Elbethale	231	50
Dukaty	5	47	Nordbahny	2765	
Marki	56	[illegible]	Staatsbahny	246	12
5% Renta węg. pap.	99	12	Alpiny	92	30
4% „ „ złota	101	30	Akcye tytoniowe	135	25
Losy prem. węg.	137	25	Ruble	139	12
Losy tureckie	37	40			

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 22 października.

Banknoty austr.	176 90	4% Listy likw. pol.	67 25
Krótki Wiedeń	176 65	Akc. kol. Kar. Lud.	[illegible]8 50
Banknoty ros.	246 75	„ austr. kred.	169 87
5% Listy zast. pols.	70 80	Ultimo Ruble	247 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 —	139 50
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 25	100 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	200 —	202 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	13 75	15 25
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 50

Wiedeń 21 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	88 15	88 35
4²/₁₀% „ srebrna	88 30	88 50
4% Renta austr. złota	106 85	107 05
5% „ papier. nieopodatkow.	101 10	101 30
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 25	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 75	180 75
5% Renta węg. papierowa	99 25	99 45
4% „ „ złota	101 20	101 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	111 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 25	104 25
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 50	93 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	161 25	161 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 25	307 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 —	351 50
Oest. Länderbank . 200 „	230 50	231 —
Austr.-węg. Bank. . 600 „	977 —	980 —
Unionbank . 200 „	243 —	243 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . 100 „	119 —	119 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 50	200 75
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2770	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	201 —	201 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 —	170 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 75	231 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 75	199 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 50	248 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	149 —	149 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	196 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	195 —	195 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 75	114 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 70
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 25	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 —	95 80
4½% „ „ „ 52 „	99 50	99 80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	107 —	107 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 —	110 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 75	99 25
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 50	82 50
„ nieopd. „ „	89 —	89 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 60	100 40
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	147 —	147 50
„ Węgierskie „ 100	137 50	137 75
„ Tureckie . fr. 400	37 40	37 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 60
Kredytowe „ 100	184 —	184 50
Insbruku „ 20	24 25	25 25
Krakowskie „ 20	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 —	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 90	13 20
Rudolfa „ 10	18 —	20 —
Salzburskie „ 20	26 50	27 —
St. Genois „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 49
20-frankówki	9 09	9 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 46	11 51
Marki niemieckie za 100 marek	56 42	56 50
Rubel papierowy za 100 rubli	139 50	140 —

Lwów 21 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 --	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 20	97 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	95 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 21 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 80
„ „ „ V „	— —	93 30
4% Listy likwidacyjne „	— —	89 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 80
„ „ „ IV „	— —	93 60

Abthg. 12. Nr. 3691 von 1890.

Kundmachung.

Das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt den Bedarf an
5600 Winterkotzen,
8500 Sommerdecken und
7100 Cavallerie-Pferdedecken
für das Jahr 1891 nach Qualität und Dimensionen der bei den Montur-Verwaltungs-Anstalten erliegenden **neuen Muster des Jahres 1889** im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen und erlässt zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit die öffentliche Aufforderung.

1. Von diesen Wollsorten sind einzuliefern:

an das Montur-Depot				Winterkotzen	Sommerdecken	Cavallerie-Pferdedecken
Nro	1	in	**Brünn**	1600	1000	2300
	2		**Budapest**	2000	3500	2200
	3		**Graz**	1000	2000	1000
	4		**Kaiser-Ebersdorf**	1000	2000	1600
Zusammen				5600	8500	7100

Die Einlieferung hat derart zu erfolgen, dass je ein Viertel von dem für jedes Montur-Depot bestimmten Quantum bis Ende März, Mai, Juli und September 1891 abgeliefert sein muss.

2. Für die Qualität der Wollsorten sind folgende Bedingungen massgebend:

a) die **Winterkotzen** müssen aus guter, weisser, gereinigter, nicht spiessiger Zackelwolle, — unter zulässiger Beimischung von einigen Procenten Lammwolle — erzeugt, aus gleichmässigem Gespinnst gewebt (geköpert, vierbündiger, zweizeitiger Körper mit zweifädigen Bindungen, — Croisé- oder Zirkasverschlingung) mild im Griff, elastisch, rein und gut gewalkt, auf einer Seite in den Strich geraubt und gut gedeckt sein. **Die Stärke des Kettengarnes, als auch des Schussgarnes hat der Nr. 1·9 zu entsprechen. Die Zahl der Kettenfäden beträgt 964, nebst 10 Kettenfäden zur Verstärkung der Ränder.** Die Winterkotze besteht aus einem 4·2—4·32 M. langem Stücke, welches mit der gerauhten Seite nach auswärts übereinander gelegt und an beiden Längenseiten mit starkem Zwirn geheftet ist. Die Länge der gehefteten Winterkotze hat 2·10 bis 2·16 M., die Breite 1·21 bis 1·26 M., das Gewicht 5 bis 5·6 Kg zu betragen.

b) die **Sommerdecken** sind aus demselben Materiale, wie die Winterkotzen zu erzeugen und ebenso zu weben. **Die Stärke des Kettengarnes als auch des Schussgarnes hat der Garn Nr. 2·0 zu entsprechen. Die Zahl der Kettenfäden beträgt 1030 nebst 10 Kettenfäden zur Verstärkung der Ränder.** Sie sind auf beiden Seiten geschoren und gebürstet. Dieselben müssen dicht, mild im Griffe, elastisch, rein und gut gewalkt und dürfen nicht gestückelt sein. Die Länge der Sommerdecken hat 2·10 bis 2·16 m., die Breite 1·21 bis 1·26 M., das Gewicht 2·5 bis 2·8 Kg zu betragen.

c) die **Cavallerie-Pferdedecken** müssen aus gut sortirter und gereinigter Siebenbürger-, oder Banater-Zigaja-Wolle erzeugt, in Croisé-Bindung mit 4 Schäften gewebt, mild und weich im Griffe, nicht knöpfig, gut genoppt, gut und gleichmässig versitzt und auf beiden Seiten ganz gleichmässig aufgeraucht sein. Die Fadenzahl der Kette, ausschliesslich der dicken Randfäden für die Leisten, hat mindestens 1400 zu betragen.

Die Leisten sind durch je 4 starke Randfäden zu bilden, deren jeder 4 einfache Fäden von derselben Qualität, wie die Kette, zu enthalten hat.

Das Minimalgewicht der Pferdedecke hat 4·2 Kg, das Maximalgewicht 4·7 Kg, die Länge 2·30 bis 2·35 M., die Breite 1·45 bis 1·50 M. zu betragen.

Zur Erzeugung der Decken und Kotzen ist eine Wolle zu verwenden, die lebenden, gesunden Schafen abgenommen wurde.

Hinsichtlich des Feinheitsgrades der zu verwendenden Wolle sind die bei den Monturs-Depots erliegenden, einseitlichen Winterkotzen-, Sommerdecken- u. Pferdedecken-Muster massgebend.

Sterblings-, Gerber- und Kunstwolle sind bei der Erzeugung der Deckenstoffe von der Verarbeitung ausgeschlossen.

3. **Die weiteren Qualitäts-, dann Prüfungs-, Übernahms- und sonstigen Detail-Bedingungen sind aus den Bedingnis-Heften zu ersehen, welche für diese Lieferung bei jeder Corps-(Militär-Commando-) Intendanz, bei den Montur-Verwaltungs-Anstalten in Brünn, Budapest, Graz, Kaiser-Ebersdorf und Karlburg, bei den Handels- und Gewerbekammern und beim Handels-Museum in Budapest zu Jedermanns Einsicht zu aufliegen. Diese Bedingnishefte können auch käuflich zum Preise von 4 (vier) Kreuzern per Druckbogen bei den Corps- (Militär-Commando-) Intendanzen bezogen werden.**

4. Die Offert-Verhandlung wird am 20. November 1890 beim Reichs-Kriegs-Ministerium durchgeführt.

Hiebei werden nur Offerte solider, leistungsfähiger Personen, welche die angebotenen Artikel in ihrer **eigenen Fabrik** erzeugen, berücksichtigt.

Zwischenhändler, dann Personen, welche in der österreichisch-ungarischen Monarchie das Staatsbürgerrecht nicht geniessen, werden von der Lieferung grundsätzlich ausgeschlossen. Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich übrigens die Wahl unter den Offerenten vor und ist an das Mindestanbot nicht gebunden.

5. Dem Reichs-Kriegs-Ministerium, hinsichtlich der Erzeugung des ausgeschriebenen Artikel nicht bereits bekannte Concurrenten, haben die Veranlassung zu treffen, dass von der zuständigen Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise, wenn ihre Firmen im Handels-Register nicht protokollirt sind, in Österreich von der zuständigen politischen Behörde I. Instanz, — in Ungarn, von dem betreffenden landwirthschaftlichen Bezirks-Vereine, dem k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium **direct rechtzeitig** ein, mit einer 50-Kreuzer-Marke gestempeltes Zeugniss über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit zukomme. Auf das diesfalls, bei den bezeichneten Stellen einzubringende, mit Angabe des Namens, Geschäftszweiges, Wohnortes, Quantität und Qualität der Lieferung auszufertigende Gesuch, wird dem Concurrenten ein **Bescheid** ausgefolgt, welcher dem Offerte anzuschliesen ist.

6. Das Offert ist nach dem beigefügten Formular auszufertigen und es haben die Offerenten in dem Offerte ausdrücklich zu erklären, dass sie sowohl die neuen Muster, als auch das für diese Lieferung giltige Bedingnisheft eingesehen und das letztere auch verstanden haben.

7. Mit dem Offerte zugleich ist in einem abgesonderten und versiegelten Couverte (siehe beigefügtes Formular) der **Depositenschein** über das bei einer Militär-Casse, beziehungsweise Militär-Zahlstelle erlegte Vadium einzusenden.

Das Vadium besteht in **fünf** Procenten des nach den offerirten Preisen entfallenden Wertes. Dasselbe ist, soferne der Concurrent-Ersteher bleiben sollte, auf **zehn** Procent (Caution) des erstandenen Lieferungswertes, zu erhöhen.

8. Der Erlag des Vadiums ist, unter Anführung der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) im Offerte zu erwähnen.

9. Die Offerte mit dem unter Punkt 5 erwähnten Bescheide und den abgesondert beizubringenden Beweis-Documenten über den Erlag des Vadium's haben **unmittelbar und längstens bis 20. November 1890, 10 Uhr Vormittags im Einreichungs-Protokolle des Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen.**

10. Unvollständige, undeutliche, dann der Kundmachung, beziehungsweise dem Bedingnisshefte nicht entsprechende Offerte, bleiben unberücksichtigt.

Wien, am 9. October 1890.

Formulare zum Offert.

(50 Kr. Stempel).

Offert zur Lieferung von Winterkotzen, Sommerdecken und Cavallerie-Pferdedecken.

Ich N. . . . . N. . . . . . wohnhaft in . . . . (Stadt, Bezirk, Kreis, Comitat, Land) erkläre hiemit, nachfolgendes Quantum an Winterkotzen, Sommerdecken und Cavallerie-Pferdedecken nach Qualität und Dimensionen der beim Ablieferungs-Depot erliegenden neuen Muster des Jahres 1889 um die beigesetzten Preise bis Ende September 1891 contractsmässig zu liefern.

Lieferungs- Quantum Stücke	Lieferungs- Benennung	Preis in österr. Währung per Kg fl.	kr	Sage Gulden	Sage Kreuzer	Die Einlieferung erfolgt beim Montur-Depot	in
						Nro	

Indem ich hiemit erkläre, dass ich sowohl die neuen Muster, als auch die Bedingungen des für diese Lieferung aufgelegten Bedingnisheftes eingesehen und die Lieferbedinguugen auch verstanden habe, verpflichte ich mich die offerirten Sorten unter genauer Einhaltung aller hiefür vorgeschriebenen Bedingungen des Bedingnisheftes und der Kundmachung bis . . . . in $1/4$-jährigen Raten derart zu liefern, dass die erste Rate mit Ende . . . ., die letzte Rate mit . . . . abgestellt wird.

Für die richtige Erfüllung dieser Zusage hafte ich mit dem fünfprocentigen Vadium von . . . . Gulden, bestehend aus . . . . . . (Wertpapier, Barschaft, Urkunden, etc.) . . . ., welches dem Lieferungswerthe von fl. . . . kr. . . entspricht und laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines bei der Militär-Kassa (Zahlstelle) in N. . . . erlegt wurde.

Der von der Handels- und Gewerbekammer (politischen Behörde 1. Instanz, etc.) ausgefertigte Bescheid über das Gesuch behufs Erlangung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses, liegt bei.

N. . . . ., am . . . . 1890. N. N.
(Eigenhändige Unterschrift des Offerenten).

Formular zum Couvert des Offertes.

An
das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in
Wien.

Offert des N. N. zur Lieferung von Winterkotzen, Sommerdecken- und Cavallerie-Pferdedecken.

Formular zum Couvert des Vadiums.

An
das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in
Wien.

Depositenschein über . . . . . fl. . . kr. in (Barschaft, Wertpapieren, Urkunden) zum Offert des N. N. für die Lieferung von Winterkotzen, Sommerdecken und Cavallerie-Pferdedecken. (2373)

AVISO.

In Nro 240 des „Czas“ ist eine Kundmachung verlautbart betreffend die Sicherstellung der Reinigung und Ausbesserung von ärarischen Betten-Sorten.

Bezügliche Auskünfte ertheilen das k. und k. Militär-Bettenmagazin in Krakau, die k. und k. Militär-Verpflegsmagazine in Olmütz und Tarnów, die k. und k. Militär-Betten-Filialmagazine in Neu-Sandec, Teschen, Troppau und Wadowice, schliesslich das k. und k. Garnisons-Spital Nr. 15 in Krakau. (2237 1-2)

Von der Intendanz
des k. und k. I. Corps.

(2358-2-2)

Za duszę ś. p.
KLOTYLDY z MALINOWSKICH
Tomkowiczowej
odprawiać się będą
Msze św. żałobne
w kościele św. Barbary,
we czwartek 23 października b. r.
o godz. 9 zrana
jako w dziesiątą rocznicę śmierci.